N-r 81 Piątek 25 marca (7 kwietnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| Prenumerata: | mies. | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Klub Polski „OGNIWO". W piątek dnia 25 marca

**Podwieczorek**

humorystyczno - artystyczny z udziałem znakomitych artystów

p. Michaliny Łaskiej i p. Wincentego Rapackiego (syna)

i paru wybitnych sił miejscowych 1792

na rzecz Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich.

Początek o g. 5-ej pp. Bilety przy wejściu po 1 rb., uczący się 50 kop.

**Teatr miejski** Dyrekcya S. Brykina. Dziś w piątek dn. 25-go marca w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Przedstawienie uczniowskie"** szkoły śpiewu artystki teatrów Cesarskich **L. N. Lucenko** przy udziale artystów teatru miejskiego: p. Drahomireckiej: pp.: Wnukowskiego, Szydłowskiego; uczenic: Sorokowskiej, Daszkowskiej, Dworzeckiej-Szyło, Babickiej; Kremniowej; uczniów: Daszkowskiego, Kołosowa i Sarczyńskiego Sceny z oper: **„Dama Pikowa", „Traviata", „Aida", „Faust"**. Początek o godz. 12 i pół pp. Bilety nabywać można w kasie teatru oraz w szkole L. N. Lucenko; wieczorem pożegnalny występ E. W. Helcer i Nowikowa i) **„Królewska narzeczona".** Biorą udział. pp.: Woroniec, Jelimowiez, Bojczenko, Rybczyńska, pp. Brajnin, Dolinin, Maksakow, Tichonow, Utuchanow i in. 2) **Balet Divertissement** przy udziale p. Helcer i p. Nowikowa Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Dnia 26 2-gi występ **D. SMIRNOWA „Faust".** W niedzielę dn. 27-go marca dwa przedstawienia: w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Złoty kogucik"**, wiecz 3-ci występ **G. BAKŁANOWA — „Demon".** Dnia 28 go 3 występ **D. SMIRNOWA — „Rigoletto".** Dnia 29 go 4 występ **G. BAKŁANOWA — „Boris Godunow".** Dnia 30 go 4 występ **D. SMIRNOWA — „Manon".** Dnia 31-go pożegnalny występ **G. BAKŁANOWA** o przedstawieniu będzie osobne zawiadomienie. Dnia 1 go kwietnia pożegnalny występ **D. SMIRNOWA — „Poławiacze Pereł".** Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można codziennie od godz. 10-ej rano.

**Teatr Sołowcowa.** T-wo artystów teatru **Sołowcowa**. Dziś w piątek dnia 25-go marca, w południe z powodu generalnej próby sztuki **„W szponach życia"** dziennego przedstawienia nie będzie. Wieczorem przedstawienie nowej sztuki K. Hamsuna **„W szponach życia"** dramat w 4-ch aktach. Role wykonują: Eru Gile — T. Insarowa, Freken Fanni — N. Hofman, Stary Gile — Nielielin, Per Bast — A. Murski, Fredriksen muzykant — S. Kuzniecow, Blumenszen — W. Bolchowski, Lumum — Niemojewski, Gislesen — Brianski. Reżyser Sawinow. Muzykę napisał kompozytor Teatru Artystycznego I. Sac. Nowe dekoracye pendzla Sadownikowa Nowa wystawa. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Ceny benefisowe. Pozostałe bilety są do nabycia. W sobotę dnia 26-go **drugie przedstawienie „W szponach życia".** W niedzielę dnia 27-go w południe po cenach zniżonych po raz ostatni z udziałem S. Kuzniecowa **„Rewizor"** kom. w 5 akt. Horodniczy Bolchowski, Chlestakow S. Kuzniecow, wieczorem po raz 3-ci **„W szponach życia".**

**W sali klubu „OGNIWO"** dn. 27-go marca r. b., **staraniem Związku Równouprawnienia Kobiet Polek w Kijowie,** odbędzie się 1832

**Wieczór koncertowy** (przy stolikach).

**„WIR NASTROJOW"** na który złożą się: **Taniec à la Duncan, Szopen u Radziwiłła, deklamacye i śpiewy artystyczne, humorystyka i satyra.** Wykonawcy będą w kostyumach odpowiednich do utworu. Zabawa niezwykle urozmaicona od godz. 7 wiecz. do 12 w nocy.

**Wejście 1 rb., dla szkolnej młodzieży 50 kop.**

Bilety do nabycia u Idzikowskiego i w biurze Związku. Prorezna 28 m. 3

**CYRK BRACI NIKITINYCH.** (Gmach P. Krutikowa). Dziś dnia 25-go marca dwa świąteczne przedstawienia: **W południe po cenach zniżonych** wielkie przedstawienie w 3-ch oddziałach. Na zakończenie komiczna pantomima. Początek o g. 2 pp. **Wieczorem** wielkie świąteczne przedstawienie. Około godz. 10 i pół w 5 interes. walk. 1) Bezterminowa Zaikin i Bogatyriow, 2) Bambuła i A. Sz., 3) Kara Jusuf i 1-sza Czarna maska, 4) Nieizwiestnyj i Iczadzi, 5) Walka szwajcarska: Fedosko i Gastman. Początek o g. 8 i pół w. Jutro d. 26-go marca benefis dyrektora i założyciela pierwszego rosyjskiego cyrku w Rosyi **A. Nikitina.**

**Pierwszorzędny w Rosyi Teatr-Biograf**

**„EXPRESS"**

**Kreszczatyk № 25 wprost poczty.**

Jedyny w Kijowie teatr na parterze, mający 6 oddzielnych wyjść, wykluczających możność wszelkich nieszczęść w razie pożaru. Dziś 25 marca do 29 nowy wspaniały program.

**Upadek Troi** (podług Homera). W tym wspaniałym i pięknym obrazie, słynnym w całym świecie cywilizowanym występuje przeszło 1000 artystów. **Świątynie w Nikko** miejsce pielgrzymek w Japonii. **Pantera w sukcesyi** (komicznel). **Siostrzeniec dyrektora** (komiczne sceny Princa'a) **Tygodnik Pathé** najświeższe nowości świata. Podczas demonstrowania obrazów grywa orkiestra, składająca się z 30 osób, Muzyka ilustruje treść obrazów. Początek seansów o godzinie 12-ej w południe w dnie świąteczne i niedzielę; w dnie powszednie o godzinie 4 ej popołudniu. Następna zmiana programu we wtorek dnia 29 go marca 1911 roku.

SZKOŁA MUZYCZNA **M. TUTKOWSKIEGO**. W poniedziałek, dnia 28 marca, w sali audytoryum ludowego (Bulwarno-Kudriawska 26)

**4-ty wieczór uczniowski**

Początek o g. 8 wiecz. Bilety u Wł. Idzikowskiego (Kreszcz. 35). 1834

**Teatr A. Mianowskiego.** Dziś od 12 do 4 i pół **15 k.**

**Dla dzieci i młodzieży.** Ceny miejsc zniżone. Dzieci na wszystkie miejsca płacą

Od g. 5 ostatni dzień programu

Boska komedya Dantego **„Piekło"** w 22-ch obrazach. WYSTĘPY **G. TIERRI** wszechstronny talent.

**Jutro nowy program.**

**Apollo** **Teatr-Varieté** Meryngowska Nr 8, tel. 24-84. Dyrekcya Towarzystwa.

Dziś dnia 25-go marca występy trupy prawdziwych indyan z Ameryki Północnej. Występy: **Deer Family** (5 osób). Art. Wiedeń. **Lela de Bergoni** pantom. muz. The Hittrys i inni. Program złożony z 50 №№. Szczegóły w programach. Przy teatrze pierwszorzędna restauracya. 905

900

najwyższych nagród.

SZWEDZKIE WIRÓWKI, ORYGINALNE

**„ALFA-LAVAL"** 1605

są najlepszemi i najwięcej rozpowszechnionemi odsmietankownicami teraźniejszości i niedoścignionemi pod względem: **dokładności odtłuszczania, lekkości chodu, łatwości czyszczenia i rozbioru, trwałości i nieskomplikowanej budowy, a wreszcie małych kosztów nabycia.**

**Przeszło 900 najwyższych nagród.**

**1,050,000 WIRÓWEK „ALFA-LAVAL" w użyciu.**

Maszyny mleczarskie **„ASTRA".** Znane ze swej dobroci podgrzew., pasteryzat i chłodniki do mleka. **Masielnice-wygniatarki „ASTRA"** ostatni wytwór nowoczesnej techniki mleczarskiej. Prosta a solidna budowa. Trwałość i wielka praktyczność. Katalogi i cenniki na żądanie.

**Towarzystwo „RABOTNIK"** Kijów, Mikołajowska № 6.

**DOM BANKOWY** 253

**D. Mierzwiński i S-ka**

**Kreszczatyk 27, tel. 1864.**

Wszelkie operacye bankowe na najdogodniejszych warunkach. Wyrabianie i realizacya pożyczek w bankach ziemskich.

**KUPNO i SPRZEDAŻ MAJĄTKOW.**

**Dział rolniczy komisowo - handlowy.**

narzędzia i maszyny rolnicze. Nawozy sztucz. Pasy i przybory techn.-roln

**KUPNO i SPRZEDAŻ NASION.**

Wyłączne przedstawiciel. na Kraj Poł.-Zach. pługów renomowanej fabryki

**„JAN ZAWADZKI i S-ka".**

**HAUSEŃSKIE KASSELSKIE HAFER-KAKAO**

wielokrotnie zalecają doktorzy, jako środek pożywny, przy

**anemii i blednicy.**

Prawdziwe tylko w szafirowych pudełkach po 27 kubików (na 40 — 50 filiżanek). 409

**Najlepszy** oryginalny amerykański

**Szpagat do wiązałek**

marki 1738

**„Sztandart"**

fabryki „MAC - CORMICKA",

proponują

**L. ZDROJEWSKI i K. GRABOWSKI**

**Kijów, Prorezna 9.**

**TOWARZYSTWO AKCYJNE**

**„Volta"**

Dynamo-maszyny i motory.

T-wo Zakład. Mechan.

**Br. Bromley**

Motory „Dizel". Gazogeneratery i naftowe motory. Parowe maszyny syst. Stumpfa. Obrabiarki i pompy.

**Inż. Technolog**

**W. Popielski i S-ka**

dawniej

**„J. USTJANOWICZ"**

**Kijów, Włodzimierska № 39.**

Telefon 23. 127

GŁÓWNY REŻYSER E.P.GAUDELBUROW.

PIERWSZY DRAMATYCZNY TEATR RUCHOMY

1911 KIJÓW TEATR SOŁOWCOW

**Tylko 10 przedstawień** począwszy od d. 11-go kwietnia

Szczegóły wkrótce. 1817

Nowo-otwarty magazyn

**Les Modes**

1556 **Kapeluszy damskich**

**Otrzymał nowości z Paryża.**

**KREszczatyk № 23 wprost Grand-Hotelu.**

**3-cia wystawa psów**

Kijowskiego T-wa Miłośników Przyrody będzie otwarta dn. 24-go, 25, 26 i 27 marca w lokalu Punktu Żywnościowego przy dworcu kolejowym, ul. Bezakowska. 1825

Biuro skład dla Południa Rosyi **TEODOZYA**

**Przedstawiciel N. N. Czebotariew w Kijowie.** 848

Przy wypożyczalni książek

**M. Olszewskiej**

Frorezna № 28. Związek Równouprawnienia otworzył czytelnie pism peryodycz. Czyt. 3 kop. 1730

**Wiktor Zientarski**

pianista-kompozytor

udziela lekcyi gry fortepianowej. Bezakowska ul. № 29 m. 5. 1774

**Notatnik informacyjny:**

**Biuro Towarzystwa Dobroczynności**, Mało-Żytomierska № 8, otwarte codziennie z wyjątkiem świąt.

**Wydział letnisk** przy Tow. Dobroczynności, Mało-Żytomierska 8. Z wyjątkiem świąt *dyżury codzienne* od godz. 11 do 1-ej po pol. *Przyjmowanie dzieci* od 5-ej do 6-ej. *Umieszczanie dozorców, -czyń i kucharek:* niedziela od 1-ej do 2-ej, środy od 6 do 7 wieczorem. 1737

**Kącik**

**Ulubiony śpiew cygański**

muzyka **S. A. Stejmana**

do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu i na sam fortepian. Cena po kop. 50; nakład firmy **Leona IDZIKOWSKIEGO w Kijowie**

1746

**Dr Czerniak** W.-Żytom. 16. 9 - 1 5-8, kob. 1-2. Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict niem. płc.). Wszyst. spec. spos kur. Oddziel. łóżka. 11118

**Niezmiernie przyjemnego uczucia dozna każdy,** kto postawi sobie za prawidło płukać usta wieczorem przed pójściem spać rozczynem Odolu. Odol wsiąka

w błonę śluzową jamy ustnej i nasyca ją do pewnego stopnia. Przy oddychaniu powietrze za każdym razem działa na odolizowaną błonę śluzową, wywołując przyjemne i orzeźwiające organizm uczucie świeżości. 1427

# Wybory w Austryi.

*Kraków, dn. 5 kwietnia.*

Parlament rozwiązany. Wybory na 13-go czerwca rozpisane. Paragraf czternasty rządzi.

Budżet na rok bieżący w formie tymczasowego prowizoryum budżetowego do końca roku rozporządzeniem ministeryalnem oktrojowany, tak samo pożyczka 76 milionów „tymczasowo" zawarta, w najbliższych dniach kontyngens rekrutów tym samym sposobem bez parlamentu przez rząd będzie ustanowiony.

Niewiadomo dziś czy na tem rządy § 14 w Austryi skończą się, apetyt rośnie: dziś już rozważaną jest sprawa wydania nowej ustawy wojskowej rozporządzeniem z pominięciem parlamentu.

Ordynanse rządzą.

W takiej chwili przystępują wyborcy we wszystkich krajach koronnych do agitacyi wyborczej.

Pierwszy parlament powszechnego prawa głosowania w Austryi zawiódł nadzieje entuzyastów, a nie ziścił obaw pesymistów.

Okazał się ten parlament w czteroletnich obradach absolutnie do pracy nie zdolnym. Kosztował 10 milionów koron — a nie przyniósł żadnych korzyści.

Stronnictwa radykalne wracają do wyborców z próżnemi rękami.

Czego też wyborcom nie obiecywano!

Socyaliści obiecywali pensye emerytalne i zabezpieczenie wdów po robotnikach na starość, obniżenie podatków pośrednich i przerzucenie ciężarów podatkowych na warstwy posiadające.

Tymczasem ustawodawstwo społeczne w zupełnym zastoju, emerytury robotnicze—owoc długich prac komisyi socyalno-politycznej, w makulaturze parlamentarnej, podatki pośrednie podniesione, 750 milionów na uzbrojenie wojska i budowę okrętów wojennych wydano. Taryfy kolejowe, bilety kolejowe podniesione, ale sieć nowych kolei lokalnych nie zbudowana, nawet nie przedłożona. Drogi wodne, któremi Galicyę od czasów gabinetu Koerbera łudzono, okazały się piękną cacanką-obiecanką, ani jeden sztych łopaty pod nowe kanały galicyjskie nie wykopany.

Najsroższej zawiedli się w swych rachubach ludowcy pod wodzą pana *Jana Stapińskiego*. Ten urodzony demagog nie tylko niczego dla ludu poiskiego nie uzyskał mimo najliczniejszej włościańskiej reprezentacyi w parlamencie i w Kole Polskiem, ale przeciwnie interesy włościaństwa polskiego w Galicyi Zachodniej najcyniczniej zdradził.

Przyczynił się swem zdzierstwem do upadku Banku Parcelacyjnego, zrujnował chłopów, którzy mieli do niego osobiste zaufanie, łudził ich nadziejami obniżenia podatku domowo-klasowego dla mieszkań jednoizbowych — dopuszczał się nieprawych protekcyi przy rozdziale koncesyi szynkarskich, kompromitował ludowców swą osobistą polityką, gotowy zawsze do zdrady sojuszników i do zaprzedania się temu, kto go lepiej zapłaci.

Ale nie w tem miara politycznej ohydy, jaka spada na głowę przywódcy ludu polskiego w Galicyi,

Możnaby mu darować całe niedołęstwo polityki, gdyż od analfabety politycznego nikt nie mógł wymagać mądrej, przewidującej, obejmującej przyszłość całego narodu, polityki narodowej.

Pan Jan Stapiński politykiem nigdy nie był, nigdy się niczego nie uczył, nic nie umiał i nie mógł polityki prowadzić.

I nikt z tego powodu nie może mieć do niego pretensyi. A chociaż i za to przed polską opinią publiczną musi odpowiadać, to błędy polityczne mogą mu być policzone na karb zupełnej, wspaniale naiwnej — nieświadomości.

Ale czego mu powszechność polska nigdy nie daruje, to udowodnionego niestety po austryackich sądach demoralizowania chłopa polskiego.

Był w desperackim okrzyku posła Paducha, pod auspicyami pana Jana Stapińskiego wybranego z rzeszowskiego posła-ludowca — straszny tragizm kiedy, na jednem z ostatnich posiedzeń Koła polskiego, wołał z patosem:

— „Jestem winien, ale ten łotr Stapiński jest stokroć winniejszy, bo on mię wszystkich łajdactw nauczył".

Tak kończy wódz ludowy swą rolę przewodnika ludu polskiego w Galicyi. Bo jakikolwiek będzie wynik procesu w Tarnobrzegu nad Wisłą, plama na polskim włościaństwie pozostanie.

Ale nie winien jest temu polski chłop. Winien chłop—polityk w tę grę wciągnięty przez zawodowych polityków, winien jest braku charakteru, winien chciwości zysku łatwego, ale winniejszym od niego, stokroć winniejszym jest ten wódz ludowy pan Jan Stapiński, który zdradę w polityce ogłosił jako zasadę, z uśmiechem cynicznym chwalący się, jak to on tego lub tamtego, to stronnictwo lub inne, które mu zawierzyło, jak on je umiejętnie okpił, czyli, jak pan Stapiński powiada w właściwym sobie żargonie „jak on ich *„wykiwał"*!

I jeżeli mowa o potrzebie zastosowania środków karzących, aby się to zło nie krzewiło, to zaprawdę należy przypomnieć słowa poety:

Oni nie winni.
Inni szatani byli tam czynni!
O! rękę karaj nie ślepy miecz!

Posłowie włościańscy są w Kole polskiem pożądani. Ich mądra rada, ich znajomość życia i potrzeb włościaństwa, ich wrodzona inteligencya i łatwość oryentowania się jest w każdem zebraniu politycznem potrzebną i nie wolno już więcej o nich radzić bez nich.

Ale chłopi polscy nie potrzebują narzucających im się geszefciarzy, oczajduszów, przywódców z pod ciemnej gwiazdy, pokątnych adwokatów i Zołzikiewiczów—pisarzy. Oni to fałszują treść duszy chłopa polskiego. Oni deprawują jednostki, kompromitują reprezentacye włościaństwa i przynoszą wstyd całemu społeczeństwu.

Smutnem jest, że ta część polskiej inteligencyi, która pana Jana Stapińskiego otaczała, nie rozumiała tego wcześniej, chociaż nieraz za swego wodza rumieniła się.

Dr. Fr. Stefczyk przed laty na posiedzeniu rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego publicznie nazwał politykę pana Jana Stapińskiego—łokajstwem.

Pan Bolesław Wysłouch, twórca ideowego ruchu ludowego w Galicyi, przed dwoma laty publicznie piętnował politykę Stapińskiego jako niegodną. A jeszcze na ostatniem zebraniu ludowców w Tarnowie proklamował politykę czystych rąk i prostych dróg. Z całym cynizmem p. Stapiński wniosek p. Wysłoucha przyjął — ale swoje robił dalej. Cóż mu to szkodzi uchwalić rezolucyę uczciwego człowieka i prawego obywatela. On gwiżdże na wszystkie uchwały, a robi co mu każe interes lub konieczność intrygi, w którą sam sobie i swój klub przez brak wszelkiej ideowości i wszelkiej etyki wprowadził.

To też pierwszym obowiązkiem włościaństwa polskiego jest oczyścić powietrze.

W tym zaduchu dłużej lud polski nie wytrzyma.

Świeżego powietrza trzeba. Przewietrzyć potrzeba. Oczyścić dom bracia, oczyścić dom!

Za wiele było śmiecia.

Bagno trzeba osuszyć.

Mógłby się do tego zabrać szef melioracyi w Galicyi inż. *Kędzior*, gołębia dusza, Wysłouch, wyborny mówca i zdolny polityk Dąbski—zresztą ktokolwiek—byle nie pan Jan Stapiński i jego trabanci.

Za wiele było złego.

Musi nastąpić poprawa.

Ruch ludowy jest zdrowy, napawa nas zawsze najlepszą otuchą w przyszłość. Jest młody, energiczny.

Zdrowy organizm pokona bakcyle pana Stapińskiego, odepchnie, wyrzuci, wykaszle, wykształtusi, jeżeli trzeba będzie, to wypluje.

Cłop nasz jest zdrowy, ma rozum, wie, czego chce i czego mu potrzeba, nie pożąda pokątnych pisarzy—przyjaciół ludu w rodzaju Zołzikiewiczów—Stapińskich.

**Eses.**

# Z nad Tybru.

*Rzym, dn. 31 marca.*

Wystawa powszechna rzymska została więc otwarta uroczystością na Kapitolu, wobec królestwa włoskich i dygnitarzy państwa. We Włoszech, więcej może niż gdziekolwiek indziej, kwitnie pompa. Były więc wspaniałe powozy dworskie, szwadron kirasyerów, orszaki w defiladzie. Królestwa włoskich wiózł w paradnej kolasie p. Józef Miliński, polak z pochodzenia, naczelny woźnica dworu, mający rodzinę swoją około Czerniowiec.

Na Kapitolu, w sali konserwatorów, król Wiktor Emanuel wypowiedział mowę, w której przypomniał bohaterów i męczenników sprawy zjednoczenia Włoch, którą dziś Italja święci w pięćdziesięcioleciu ogłoszenia w parlamencie w Turynie, Rzymu, jako stolicy kraju. Następnie król dodał jeszcze charakterystyczny ustęp: „Przy tej naszej męskości i skromności, nie powinniśmy zapominać o zadaniu, jakie historya wyznaczyła Włochom. Opowiada ona, przy połączeniu się rozstrzelonych prowincyi w niedoli, o niezłomnem prawie ludów do bytu niezawisłego..!" (oklaski).

Królestwo inaugurowali także oddział wystawy (Sztuki) położony za willą Borghese i Zamek Św. Anioła, urządzony specyalnie dla retrospektywnej wystawy średnich wieków i odrodzenia. Z tem wszystkiem, wystawa nie będzie gotową przed końcem kwietnia. Pawilony różnych prowincyi Włoch, z wystawą etnograficzną, dalekimi są jeszcze od stanu gotowości. Jest to dział wystawy, specyalnie obchodzący Włochy. Leżą owe pawilony za dzielnicą Prati di Castello.

Więc o pojedyńczych działach wystawy, o polskich malarzach, których obrazy zbiorowo ukażą się w pawilonie austryackim w oddzielnej sali, powiem później, kiedy sale zostaną otwarte.

Tymczasem Florencya, która była stolicą Włoch przez sześć lat, zanim wojska piemonckie wkroczyły do Rzymu, t. j. od r. 1865 do 1871, urządziła u siebie wielką wystawę portretu włoskiego z XVII, XVIII wieku aż do połowy XIX stulecia. Nas specyalnie o tyle wystawa—ta we Florencyi więcej interesuje, iż na niej ukazało się trzydzieści kilka portretów, nadesłanych z Polski. Mieści się w trzydziestu kilku salach, w *Palazzo Vecchio* i zawiera ośmset kilkanaście płócien. Dla włochów zaś jest znów o tyle zajmująca, albowiem Bacciarelli, nadworny malarz króla Stanisława Augusta, obaj Lampi, Grassi, Del Frate mało są znanymi we Włoszech, gdyż pracowali zagranicą, w Polsce, Rosyi i Wiedniu. Pouczającem jest wreszcie zobaczyć ich tutaj, w większej liczbie i zestawionych obok siebie.

Zacznijmy więc od Marcelego Bacciarellego, który, jak wiadomo, urodził się w Rzymie, w r. 1731, a umarł w Warszawie, w r. 1818. Są w Palazzo Vecchio jego dwa portrety Stanisława Augusta, jeden nadesłany przez petersburską akademię sztuk pięknych, drugi przez hr. Edwarda Raczyńskiego z Rogalina w Poznańskiem, który dał także tegoż samego artysty „portret hr. Atanazego Raczyńskiego". Księżna Jerzowa Radziwiłłowa nadesłała z Nieświeża portret ks. Antoniego Radziwiłła tego samego mistrza. Prócz tego są jeszcze cztery jego płótna: portrety: hr. Stanisława Mycielskiego (od hr. Franciszka Mycielskiego z Wiśniowej w Galicyi), cenny autoportret Bacciarellego, nadesłany przez hr. ordynata Maurycego Zamoyskiego z Warszawy, tak jak i podobizna księżnej z Flemingów Adamowej Czartoryskiej i hrabiny Urszuli z Zamoyskich Mniszchowej, należące wszystkie do tego samego właściciela.

W. Książę Mikołaj Michajłowicz nadesłał z Petersburga portret hr. Wal. Zupowa, malowany przez J. Grassi. Tego samego Grassi jest „konterfekt" hr. Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej, własność hr. Maurycego Zamoyskiego, tak jak i „portret hr. Stanisława

Zamoyskiego". Hr. Edward Tyszkiewicz, z Krakowa dał portret księżnej Antoniowej Jabłonowskiej tegoż artysty, a hr. Jerzy Mycielski z Krakowa portret hr. J. Małachowskiego. Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie nadesłało dwa portrety Grassiego: księcia Józefa Poniatowskiego i ks. Adama Czartoryskiego.

Figuruje tu także Ary Scheffer z portretem księżnej z Bonapartych Demidowowej, oraz Franciszek Casanova z „Piotrem Wielkim na koniu", własnością księcia Lichtensteina, w Wiedniu. Hr. Karol Łanckoroński z bogatych zbiorów swoich nic nie nadesłał.

Natomiast *Friedrich Museum* z Berlina dostarczyło ciekawego portretu Aleksandra Dal Borro, kapitana wojsk niemieckich, z XVII wieku, mylnie dotąd przypisywanego Velasquez'owi, gdyż krytycy włoscy upatrują w nim pendzel Andrzeja Sacchi, a znakomity znawca sztuki, Konrad Ricci, przypisuje go Piotrowi z Kostony. Widzimy na nim grubego tłuściocha, z małemi rudemi wąsikami, podkręconemi w górę, w całej figurze, ubranego czarno, z małemi sprytnemi oczami na otyłej twarzy, z obfitym tłuszczem podbródka i policzków, z wyrazem błogiej radości życia, stojącego pomiędzy dwiema kolumnami, a oświetlonego z dołu. Satysfakcya jest patrzeć na malowidło! Artysta, żyjący w epoce baroku, był panegirystą, malował nietylko podobiznę, ale i obraz, podnosząc ją nadzwyczajnie artystycznie. W portretach, panegiryści mają zawsze słuszność wobec potomności — gdyż zostawiają wyżej na pięte dzieła niż weryści, zadowalający się dokładnem uchwyceniem podobieństwa.

W tym samym rodzaju jest portret kardynała Spady, malowany przez Guida Reni.

A teraz obaj Lampi, którychby się chciało nazwać naszymi, bo tyle w Polsce malowali. Jeden z nich, Jan Chrzciciel, umarł w Wiedniu w r. 1830, drugi, Franciszek—w r. 1837. Pomiędzy wielu obrazami tych malarzy, jakie wystawiono we Florencyi, znajduje się: pierwszego portret Stanisława Augusta, własność muzeum ks. Czartoryskich, a Hr. Benedykt Tyszkiewicz z Czerwonego Dworu na Litwie dał portret hr. Tomaszowej z Brzozowskich Ostrowskiej. Zaś Franciszka Lampiego są dwa obrazy: hr. Katarzyny z Wodzickich Konarskiej (własność hr. Jerzego Lubomirskiego z Krakowa) i hr. Karoliny z Wodzickich Mycielskiej (własność hr. Franc. Mycielskiego z Wiśniowej).

Antoni Cherubini figuruje z podobizną hr. Rozalii z Czackich Tarnowskiej (przysłane z Dzikowa przez hr. Zdzisława Tarnowskiego). Franciszka Fabre jest „hr. Stanisław Małachowski" (z Krakowa.) Tenże sam hr. Zdz. Tarnowski dał portret hr. Waleryana Strojnowskiego, przez Kaspra Landi. Portret Winckelmanna, archeologa niemca, który był dyrektorem muzeów watykańskich na początku XIX wieku i nosił się, jako urzędnik papieski (tak jak było wówczas w zwyczaju) w księżej sukni, choć księdzem nigdy nie był — mamy tu, dzieło Rafaela Mangsa (własność ks. Kazimierza Lubomirskiego z Krakowa), tylko, że co do osoby portretowanej zachodzą pewne wątpliwości.

Tenże sam książę Kazim. Lubomirski wystąpił z innym znakomitym obrazem, wyróżniającym się w ogromnej masie płócien. Jest to nieznany „Młodzieniec z lutnią", pendzla Leandra Bassano, wenecyanina, zmarłego w r. 1623. Przy oknie, przez które widać krajobraz o zachodzie słońca, siedzi młody człowiek, ubrany czarno i pobrzękuje sobie na lutni, podczas gdy duży pies, którego głowę tylko widać, spogląda ku swojemu panu. Innego portretu tegoż Bassano, użyczył hr. Zdzisław Tarnowski z Dzikowa. Przedstawia on „Prokuratora weneckiego".

Z zimowego pałacu w Petersburgu nadszedł portret „Katarzyny II", przez J. Chrzciciela Lampiego.

Dominik del Trate mało znany jest we Włoszech. I on także pracował zagranicą ojczyzny. Otóż, widzimy tu trzy jego płótna: „hr. Waleryę z Strojnowskich Tarnowską" (własn. hr. Stanisława Tarnowskiego z Krakowa), dalej „hr. z Czackich Rozalię Tarnowską" (nadesłał hr. Jan Tarnowski z Chorzetewa) i „hr. Jana Tarnowskiego" (własność tego samego, co poprzedni.)

Hr. Zdzisław Tarnowski jest szczęśliwym posiadaczem trzech autoportretów Caraccich ze szkoły bolońskiej siedemnastego stulecia: Augustyna, Hannibala (z synem) i Ludwika Caraccich. Hr. Benedykt Tyszkiewicz figuruje jeszcze z portretem pendzla znanego Guercino—(Franc. Barbieri), przedstawiającym kanonika Giraldi de Cento. Do szkoły bolońskiej należą także nieznany „Malarz" (z podpisem S. E. R. r. 1637), należący do hr. Maurycego Zamoyskiego i „Kardynał" z końca XVII wieku, jaki posiada ks. Kazimierz Lubomirski z Krakowa.

Wreszcie cenny jest portret Galileusza Galilei, pendzla Salwatora Rosy, przysłany przez hr. Zdzisława Tarnowskiego. O jego autentyczności najlepiej mogą zaświadczyć włosi. Prawdziwe robione z natury portrety Galileusza są rzadkie. Jako jedynie autentyczny uchodzi dotąd portret wiszący w Uffizzi, robiony przez Sustermansa (w sali Baroccio). Malował go także Padovanino, ale obraz zaginął. Dlatego obraz hr. Tarnowskiego miałby szczególniejszą wartość.

Podniosłem tutaj jedynie rzeczy, mogące bliżej obchodzić moich rodaków, bo opis całej wystawy z lasem innych portretów, wobec bajecznych zbiorów, jakie posiadają galerye Uffizzi i Palazzo Pitti, nie przedstawiałby już takiego interesu.

**Weryha.**

# Z najmłodszego Parnasu.

*(Wanda Zaleska: „Poezye". Lwów. Skład główny w księgarni H. Altenberga. 1911).*

Leży przed nami tomik poezyi, na kresach naszych zrodzony, żywem tchnieniem pól ukraińnych, we wspomnienia wielkie i serdeczny ból teraźniejszości bogatych, przejęty.

I dlatego może pod znakiem smutku i melancholii rzuciła w świat p. Wanda Zaleska pierwociny swej pracy i talentu — barwne i piękne, lecz pozbawione tej szczerej radości życia, która tam tylko wyrastać zwykła, gdzie dokoła panuje pewność szczęścia.

O duszy swej, o jej osamotnieniu, smutkach, tęsknotach i rezygnacyi umie ona mówić czasem prześlicznie i miękko, z artystycznym umiarem i zadziwiającą precyzyą cieniując stany uczuciowe, jak naprzykład w urywku „Biedne myśli moje", lub w utrzymanym w łagodnych półtonach księżycowej poświaty krajobrazie, kończącym się strofą:

Och! śpij ty — senne morze! Dlaczegoż
wraz z tobą
Nie ukołysze księżyc mej duszy w milczenie—
I czemu w życie idę z wieczystą żałobą—
Nosząc w „piersiach truciznę—chwil
lepszych wspomnienie.

Poezye, w tomiku powyższym zawarte, cechuje szlachetna szczerość, wykwintna prostota i subtelna, szczerze artystyczna o nader rozległej skali zdolność odczuwania najrozmaitszych objawów piękna.

Pominiemy piękne nastroje, poczerpnięte gdzieś na wybrzeżach Południa, lub udatne trawestacye i ilustracye myśli poetów spółczesnych, jak Tetmajer, Wyspiański i inni... Nie dowiodłyby one słuszności powyższego sądu. Przyjrzyjmy się natomiast, jak p. Zaleska widzi i czuje rodzoną, ojczystą przyrodę...

Majowe wieczory, w bzy strojne ogrody,
Szuwarem grające podolskich wsi wody.
I kłosów podzwonne żniw barwne obrazki —
I piosnki wesołe, i krasne zapaski.

I dymów błękitnych rozwiewna sieć długa,
I wichrów jesiennych jęcząca szarnga,
Śniegowych zawiei królewskie kaprysy,
Na szybach rzeźbione lodowe irysy...

I z jakiem szczerem, po dziecięcemu niemal ufnem uczuciem przytula się do tej ziemi „swojej", która pierwszych barw i blasków jej oczom użyczyła.

Na kurhanach, na stepowych serc me tułacze
Biegło słuchać, jak tam przeszłość zaklęta
w nich płacze.
I tuliłam blade usta do tej ziemi czarnej,
Krwią przesiąkłej, w łzy bogatej, w czyny
tak ofiarnej!
Wonnne tchnienia od rozległych, od złotych
pól wstały,
Nad stepami mgły rozwiewnej wzniósł się
tuman biały —
Przemówiły złote pola kłosów rozhoworem,
Rozpłakały się burzany rosistym wieczorem.
W zachwyceniu, w zadumaniu słucha
serce moje
Tych melodyi, których dźwiękiem chciwe
uszy poję,
Chłonę w siebie wonie, echa, cały czar
tej ziemi,
Co dzieciństwo me poiła pieśni cudownemi.
I powracam myślą w przeszłość, w te
minione lata,
Dusza wieniec z tęsknych wspomnień z dni
ubiegłych splata...
Znów w świat patrzą ufne oczy,
te dziecinne oczy,
Które życie łzą zawodu tak często tu mroczy!
Ukraino! Ukraino! to ja—dziecko twoje!...
Rozszlochana w rymy śpiewne, w obliczu
twem stoję:
Czy poznajesz mnie, o matko! piastunko
natchniona?...
Czy otworzysz mnie, jak dawniej, twoich
pól ramiona?...

Lecz ta ziemia nietylko przytula, ucisza i pieści, z tych pól kresowych, od tych borów ojczystych...

Wstają widmowi starzy rycerze
I złotą zbroją szeleszczą,
Echo powtarza niewiast pacierze,
A młodzi z bronią się pieszczą.

Od lasu niby wrzawa bojowa
Na skrzydłach wiatru przylata,
To tylko starych duchów rozmowa
Z dawnymi panami świata.

Na nasze pola, jak krwawe maki
Kładły się hufce po boju...
Barwne ułany, huzarskie ptaki,
Do snu wiecznego pokoju.

Na krwawej siejbie, na krwawej roli
Bujnie się kłosy kołyszą...
Przeszłość wspomnieniem tęsknem swem boli,
Noc do niej modli się ciszą...

Wogóle poezya p. Wandy Zaleskiej, to poezya cieplarniana i delikatna, przez mgły półsnu spoglądająca na świat, strojąca się w łagodne lub przyćmione barwy, pieszcząca się dźwiękiem własnego słowa, z którego często i ból się rodzi, i spływa balsam ukojenia; poezya to nawskroś egotyczno-nastrojowa... A stąd jej smutek, chociaż ma rys i gest szlachetny, lecz jest jeno tęsknotą za czemś, co w marzeniach i snach widziane, za piękne jest, by ciałem stać się mogło, za mgliste też, by nie rozwiało się w zetknięciu z rzeczywistością ziemskiego bytu.

Nasze sny w jedną, życie w drugą stronę
Przeznaczeń niosą wszechpotężne fale,
Ślad w nas powstają walki nieskończone,
Bunty, gorycze i zniechęceń żale!...
. . . . . .
Moje sny w jedną—życie w drugą stronę,
Pomiędzy niemi wahająca stoję,
Sny pozostają ciągle niespełnione,
A życia bez nich—wciąż jeszcze się boję.

Ten dominujący ton rozterki i wahań, wypływający ze ściśle egotyczno-nastrojowego podłoża, brzmi ustawicznie w całym zbiorku. Autorka nietylko wewnątrz własnej duszy wywołuje odpowiednie wizye, ale nawet, wcielając ją nazewnątrz w kształty i formy, usłyszy od nich zawsze stłumiony szept: — „zapomnij", „wszystko złudzenie: rzuć wiosła, rzuć", „nie budź się ze snu"... Bo wciąż i nieskończenie...

Mych srebrnych snów zwodnicza bańka
szklana
Kołysze mnie... tajemna i świetlana.

Natomiast tam, gdzie potrzeba mocy i skrzydeł potężnych, gdzie miasto rezygnacyi zabrzmieć ma zapał i protest gorący, gdzie wreszcie poezya przekracza ramki czysto egotycznych uczuć, wrażeń i refleksyi, tam pieśń jej milknie.

Wierzyć chce się, że zapewnienie poetki:—„hej, młodości! Pod twoim dziś znakiem rozpoczęłam bój z czarnym orszakiem tych minionych dni tęsknot bezdennych, tych wybladłych szeregów mar sennych"—że zapewnienie to nie jest czczem słowem i że znajdzie ona godną naszego bólu odpowiedź na pytanie:

O duszo moja, co ja z tobą zrobię?
Z jakiej mam stali pancerz wykuć tobie?

I zdobędzie się na większą skalę uczuć i na szerszy horyzont myśli.

Na razie podnieść jeszcze należy, że choć słowo nie zawsze posłusznie przybiega na wezwanie i są pod tym względem pewne w zbiorku usterki, jednak p. Wanda Zaleska posiada szczerze poetycką zdolność obrazowania („Kaczeniec wilgotny rozpala na łące swe kwiaty złociste, jak lampy płonące"... „zaduma welon z ros nocnych przędzie"...) dykcyę niezmiernie płynną i dar udzielania swych uczuć czytelnikowi.

—ski.

# Nasze ziemstwa.

## UKAZ IMIENNY DO SENATU.

(Dokończenie).

XI. Jako uzupełnienie odnośnych artykułów powyższej ustawy dla 6 gubernii postanawia się:

1) Przewodniczyć w radach szkolnych mogą tylko osoby pochodzenia rosyjskiego. Jeżeli warunkowi temu nie odpowiada marszałek szlachty lub ten, kto go zastępuje, przewodniczy w radzie szkolnej najwyższy z uczestniczących urzędników rosyan.

2) W sprawach szkół z uczniami wyznania katolickiego, protestanckiego lub reformowanego w radzie szkolnej bierze udział z głosem decydującym duchowny odnośnego wyznania z wyboru katolickiego biskupa, protestanckiego konsystorza lub reformowanego synodu.

XII. Na wydatki kancelaryjne rad szkolnych przeznacza się w budżecie, poczynając od r. 1912 z kasy państwa po 250 rb. rocznie na każdą gubernialną i powiatową radę szkolną. W r. 1911 wydatki kancelaryjne mają być pokryte z ewentualnych oszczędności w budż. 1911 r.

XIII. Z chwilą utworzenia w Mińskiej, Mohylewskiej i Witebskiej gub. gubernialnych i powiatowych rad szkolnych mają być zniesione szkolne rady dyrekcyi szkół ludowych, z oddaniem ich spraw nowym radom.

XIV. Jako uzupełnienie do art. 2 przepisów o sumach drogowych w gub. o samorządzie ziemskim (zb. p. t. IV ust. pow. ziem. wyd. 1899 r. dodat. do art. 33) postanawia się:

W gub. kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, mińskiej, mohylewskiej i witebskiej na specyalne kapitały drogowe odliczać co rok z dochodów ziemstw gubernialnych takie sumy, które odpowiadałyby procentowemu stosunkowi odliczeń na kapitał drogowy w innych guberniach do ogólnego budżetu dochodów odnośnego ziemstwa gubernialnego.

XV. Co do oszacowania nieruchomości i repartycyi podatków ziemskich na r. 1912 w gub. mińskiej postanawia się:

1) W razie jeśli oszacowanie nieruchomości w chwili wprowadzenia ustawy ziemskiej nie zostanie ukończone zgodnie z przepisami, dodanymi do art. 341[1] (wyd. 1906 r). ust. o ziem. pow., tedy moc tych przepisów działa aż do ukończenia oszacowania, nie dłużej wszakże, niż do dn. 1 grudnia 1911 roku, z następującemi w nich zmianami:

a) opracowany przez izbę skarbową projekt ogólny szacunku nieruchomości, w razie niezatwierdzenia go w sposób przewidziany w p. 32 przepisów, dodanych do art. 341[1] ust. o ziemst. pow., przechodzi do decyzyi specyalnej komisyi, skład której ustala się poniżej; jeżeli gubernator albo zarządzający izbą skarbową nie zgodzi się ze zdaniem większości komisyi, sprawa idzie do decyzyi ministra skarbu po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych i odnośnemi dykasteryami;

b) wymieniona powyżej komisya składa się pod przewodnictwem gubernatora z gubernialnego marszałka szlachty, wicegubernatora, zarządzającego izbą skarbową, naczelnika zarządu rolniczego, powiatowych marszałków szlachty, stałego członka komisyi gubernialnej, prezesa i członków gubernialnego zarządu ziemskiego do spraw ziemskich aż do chwili jego zniesienia, prezydenta m. Mińska i mianowanych przez gubernatora właścicieli ziemskich, mieszkających na miejscu, po dwóch od każdego powiatu;

c) członkowie stali powiatowych zarządów ziemskich biorą udział w powiatowych komisyach szacunkowych do czasu zniesienia tych zarządów.

2) Po oszacowaniu przez powiatową komisyę szacunkową poszczególnych majątków i nieruchomości zgodnie z pp. 33—35 przepisów dodanych do art. 341[1] ust. o ziem. pow., sposób i termin zaskarżenia wymienionych w art. 36—41 tych samych przepisów, a także pełnomocnictwa instytucyi, które zaskarzenia rozważają, pozostają w mocy bez względu na termin oznaczony w art. 1 niniejszego rozdziału.

3) Za podstawę repartycyi podatków ziemskich na 1912 r. bierze się oszacowanie, dokonane zgodnie z przepisami, wymienionymi w art. 1 niniejszego rozdziału, nie czekając ostatecznego zatwierdzenia tego szacunku na podstawie art. 30—41 przepisów, dodan. do art. 341[1] ust. o ziem. pow.

XVI. Do 1-go stycznia 1913 roku sześć wskazanych gubernii ponosi takie wydatki, od których gubernie z ziemstwami są na mocy rozdziału II Najwyżej zatwierdzonej 12 czerwca 1900 roku (p. zb. praw № 18862) opinii Rady Państwa zwolnione, a także i takie wydatki, które w guberniach z ziemstwami ponosi kasa państwa na mocy rozdz. V Najwyżej zatw. 5 maja 1903 roku (№ 22906) opinii Rady Państwa o ustanowieniu w 46 gub. Rosyi Europejskiej straży policyjnej, rozdziału VI Najwyżej zatwierdzonej 19 kwietnia 1904 r. (№ 24389) opinii Rady Państwa o zwiększeniu ilości rewirów policyjnych w 46 gub. i rozdział III Najwyżej zatw. 29 grudnia 1905 r. (№ 27166) opinii Rady Państwa o wprowadzeniu straży policyjnej we wszystkich guberniach.

XVII. Do powinności ziemskich sześciu pomienionych gubernii zaliczają się i nadal specyalne wydatki, przewidziane dla tych gubernii w przepisach specyalnych, z wyjątkiem wydatku, wymienionego w art. 6 rozd. XII Najwyżej zatwierdz. 2 kwietnia 1903 roku (№ 22757) opinii Rady Państwa o reformie instytucyi ziemskich w dziewięciu zachodnich guberniach.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

*„MIKOŁAJ".*

Dan w Carskiem Siole d. 14 marca 1911 roku.

Kontrasygnował: prezes rady ministrów, sekretarz stanu *Stołypin.*

# Projekt prawa o czynszach.

Jak doniosły telegramy, projekt prawa o czynszownikach, (zabudowaniach) w 9 guberniach zachodnich opuścił komisye Rady Państwa i został wniesiony przed plenum, gdzie wkrótce zostanie poddany pod dyskusyę. Sprawa ta jest bardzo ważna dla ziemian naszego kraju i opracowaniem jej zajęły się miejscowe nasze organizacye. Podolskie T-wo rolnicze wyłoniło z pośród swych członków komisyę, składającą się z pp. T. hr. Grocholskiego (seniora) przewodniczącego, oraz E. ks. Puzyny, hr. Heydena, T. hr. Grocholskiego (juniora) i A. Urbańskiego. Komisya ta przyszła do pewnych wniosków, które podajemy poniżej w streszczeniu, udzielonem nam przez p. Antoniego Urbańskiego.

---

2)

**Władysław Konopczyński.**

# Mniszech i stronnictwo dworskie u schyłku epoki saskiej.

Organizacya pochlebstwa, nepotyzmu i symonii ma jednak niewątpliwie dalszy cel — służenie widokom dworu, w pierwszym rzędzie wojennym, i sukcesyjnym, o ile nadarzą się pomyślne warunki. Jest to zresztą stronnictwo z programem *in blanco.* Zasługuje na takie określenie w większym stopniu, niż każde inne ówczesne. Nie jest ani republikańskiem, choć pochłonęło większość dawnych republikantów, ani konstytucyjnem, gdyż potrafi deptać odwieczne ustawy i zdradza zupełną niewiarę w konstytucyonalizm, ani monarchicznem—jeżeli naprawdę duchem i zasadą rządów monarchicznych jest cześć, a nie zarozumiałość. Blizko pięć lat potrwa w Polsce ten system rządów (*sit venia verbo*), pięć lat panoszyć się będzie Mniszech w wolnej Rzpltej, założy wielkie gniazdo radomian i targowiczan, seminaryum Gabryelów Podolskich, Wessłów, Gurowskich, Ponińskich, do których zaciągnie na wieczną sromotę i szlachetniejsze dusze Krasińskich, Sołtyków, Wielhorskich i liczny zastęp ciemnej ale uczciwej szlachty, zniechęconej do dawnych haseł Familii oraz Potocczyzny.

Komparsów można podzielić na zauszników, kreatury i naczelników frakcyi zaprzyjaźnionych.

Pierwszym przyjacielem marszałka (według jednej z sentencyi albumowych) jest on sam. Drugim, choć w gruncie rzeczy bez wzajemności, jest Kajetan Sołtyk, prałat czterdziestoczteroletni, z biskupa kijowskiego wyświęcony książę biskup krakowski, książę siewierski, zdaniem Rulhière'a mąż „najmocniejszego charakteru, najczystszej cnoty, najwznioślejszego geniuszu". Rewizya tej kanonizacyi dziejowej wypadła ostatnio, pomimo pobłażliwości biografa, niepomyślnie dla biskupa, aczkolwiek nie wyczerpała obciążającego materyału. Potomek rodu starożytnego ale niezamożnego, czepiał się w młodości niejednej klamki. Teodorowi Potockiemu zawdzięczał kanonię łowicką i gnieźnieńską, Janowi Lipskiemu krakowską, po zgonie tego drugiego dobrodzieja (1746) zdawał się przywiązanym do Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego, dopóki nie wykrył człowieka przyszłości w towarzyszu najmłodszych lat, Mniszchu.

Nikomu nie dał się przewyższyć zbytkiem i pychą, rozmiłowany w hołdach czci zewnętrznej, niedbały administrator dyecezyi, birbant i bon vivant, gorszył niższe duchowieństwo zuchwałem lekceważeniem postów, gorszył świeckie owieczki, zwłaszcza w województwie krakowskiem, miłostkami (m. in. odziedziczył po Lipskim starościnę Linowską), gorszył swoich i obcych rozrzutnością i chciwością, która podobno kazała mu nawet katować żydów pod pretekstem czarodziejstwa lub mordu rytualnego i zagarniać po nich, według wszelkich reguł, połowę majątku. Udawał hojnego dobrodzieja kościołów — ale ta ofiarność nie była w żadnym stosunku do krociowych dochodów biskupstwa, probostwa miechowskiego i prywatnych jego włości. „Zbytnia duma — powiada Rulhière, historyk Anarchii polskiej — była jedyną plamą, zaciemniającą wielkie jego przymioty". Owoż przeciwnie, duma była na razie jedyną cnotą Sołtyka, ona zastąpi mu prawdziwy hart charakteru, pomoże do uświadomienia i pogłębienia tej namiętności, dzięki której obecnie wyniosła postać „pierwszego męczennika narodowego" „odrzyna się silną linią dodatnią na ponurem tle zwyrodniałych dostojników duchownych,... poniżonych moralnie, zdradzających kościół i ojczyznę, wysługujących się innowierczym sąsiadom", że tamtą namiętnością błogosławioną stanie się nienawiść do obcego jarzma, że krzyk przebudzonego patryotyzmu będzie najgłośniejszym okrzykiem w życiu biskupa, na to złożą się przeróżne okoliczności uboczne, ale głównie oczyszczający wpływ krzywdy polskiej, rozniecający w dobie stanisławowskiej najczystsze uczucia z najmarniejszych dusz.

Zanim zrobił karyerę męczennika, był Sołtyk skończonym karyerowiczem doczesnym, „intrygantem pierwszej klasy", ukrytym sufflerem najwątpliwszych zasług marszałka, towarzyszem całej przedpokojowej kampanii antyfamilijnej. Wyprotegował brata Macieja na kasztelanię sandomierską, później wprowadzi Tomasza (1761) na województwo łęczyckie, innych duchownych i świeckich krewniaków na godności pomniejsze. On sam jeden może podczas choroby Mniszcha wyręczać go w podsuwaniu papierów królowi, sam jeden równoważy wpływ samodzielnej, rozumnej, wykształconej, sześciojęzycznej hrabiny Amalii, której nie cierpi, jako rywalki, a o której doskonale wyraził się pewien dyplomata francuski: *„elle a la fureur de l'intrigue".*

Strojna, fajerwerkowa postać Sołtyka przed męczeństwem jaskrawo ale nie dodatnio odbija od tła reszty infułatów naszych doby saskiej, nie wyłączając prymasa. Niech wolno będzie skopiować tu świetny portret Władysława Aleksandra Łubieńskiego, stworzony przed kilkunastu laty przez prof. Askenazego, pierwszego badacza jego „Pamiętnika". „Słaba głowa, żaden charakter, miał sobie wrodzone zalety szanowne: dużą serca poczciwość, pobożność szczerą, czujne sumienie kapłańskie, pogodę cichego, bez namiętności temperamentu: szanowne cnoty, ale cnoty prywatne, nie starczące w wielkim zawodzie publicznym, gdzie wielkie publiczne cnoty są wymagane... On był przeznaczony, ażeby jako proboszcz gdzieś w zapadłej parafii, gdzieś za murami klasztornymi jako benedyktyn, pędzić dni jednostajne, pilnować swoich owieczek, swoim ubogim przychodzić z pomocą, wieczorem w refektarzu z braćmi lub z gośćmi w plebanii głębokie prowadzić dyskusye *de politicis*, o ostatniem *breve* Jego Świętobliwości, o wakansach biskupich, o zdrowiu króla jegomości, plantach króla pruskiego, połogu delfinowej, albo o znakach na niebie... Niezdecydowany w uczuciowych swych popędach osobistych, objawia w sprawach publicznych dwoistość fatalną, nie przez to nie lepszą, że jest wypływem braku woli, nie złej woli. Rzetelny w gruncie, brzydzący się nagiem przekupstwem, lecz drażliwszy na punkcie honorów, niż „honoru". — Łubieński debiutował w polityce bodaj wcześniej od Sołtyka i debiutował inaczej jako skromny opat paradyzki i sekretarz koronny, przez 17 lat pióro „w sercu nie w czernidle maczał, dużo się nabiegał, najeździł, nasłużył, nie tyle wyzyskiwał innych, ile sam się im poświęcał, szybko przylgnął do Mniszchów, razem z nimi pracował nad ugłaskaniem Potockich, nie zaniedbując przytem uwieczniać swych czynów piórem pamiętnikarskiem: „Jam na sejmikach regulował posłów na sejm i deputatów na trybunał. Jam w Wielkopolszcze kredyt dworowi przymnażał. Jam *ad intima consilia* był przypuszczony u dworu. Jam najwięcej pisał różne sistemata, różne dyplomata i inne trudne, ale i skuteczne negocyacye. Jam zacnych i godnych ludzi zalecał i skutecznie dworowi rekoncyliował i zjednał... Jam podał sposób *in sistemate securo et secreto*, jakim dwór doszedł, że ci, którzy najwięcej dworowi byli niby przyjaznymi, ciż sami oczywiście wbrew dworowi machinowali". Kto z taką dumą takie rozpamiętywał zasługi, ten nie zamierzał snać bez nagłej potrzeby wyłamywać z obranej kolei — ku innej, lepszej.

Wśród pozostałych biskupów, po większej części niewdzięcznych pupilów Familii, znalazłoby się dość ludzi zacnych, świętobliwych, niejeden umiejętny działacz, ale rzadko gdzie zalety moralne kojarzyły się z politycznemi. Do pierwszej kategoryi należy niewątpliwie Wacław Sierakowski, wzorowy arcybiskup lwowski, szczerze i aż do fanatyzmu religijny, szkoda że ciasny i nieco interesowny; zostałby on niechybnie prymasem, gdyby mniej okazywał samodzielności i nie wywiózł w r. 1733 insygniów z Krakowa dla Leszczyńskiego; słynie z pobożności Adam Stanisław Grabowski, biskup warmiński, troskliwy pasterz ale żaden senator, wbrew nadziejom, jakie wzbudzał za młodych lat; staruszek Antoni Sebastyan Dembowski, biskup kujawski, dobry, uczciwy obywatel, niezły znawca państwowości polskiej, zresztą zbyt skory do oglądania się za wschodzącem słońcem; zacny Michał Zienkowicz, wileński, zgrzybiały już i prawie ślepy starzec; naiwny Hylzen, smoleński żarliwie nawraca dyzunitów, a najżarliwiej zatwardziałego dyssydenta Brühla, który też długo zwodził jego i królową udaną skłonnością do katolicyzmu; biblioman i gaduła Józef Jędrzej Załuski, następca Sołtyka na biskupstwie kijowskiem, życzliwiec Leszczyńskiego, amator plotek, rebusów, dykteryjek i kalemburów, którymi szpikuje swe śmieszne i niesmaczne oracye senatorskie; Adam Krasiński, kanonik gnieźnieński, niebawem biskup kamieniecki, zręczny, układny, rozmowny, ambitny, ale pełen zdrowego patryotyzmu i zdolny do postępowych koncepcyi politycznych, pospolituje się niestety i nabiera szkodliwych uprzedzeń w towarzystwie mniszchowców. O ładnym i trochę rozpustnym, ograniczonym i niedbałym Bajerze, biskupie chełmińskim tyle tylko dobrego da się powiedzieć, że z czasem wstąpi potajemnie do konfederacyi barskiej; o znaterializowanym krętaczu trybunalskim Wężyku chełmskim nic.

(D. n.)

Zdaniem komisyi, dziedziczne prawo o zabudowaniach absolutnie niema racyi bytu, ponieważ stwarzanie tego rodzaju nowych praw wprowadza w prawodawstwo tylko niepotrzebny chaos oraz zaciemnia i plącze kwestyę już samo przez się zawiłą. Wobec tego, iż nowe prawo przewiduje nadzwyczaj długi termin umowy, dotyczącej zabudowań na cudzych gruntach, określając minimalny okres na lat 12, trzeba przypuszczać, iż tego rodzaju długoterminowe umowy będą pociągały za sobą mnóstwo komplikacyi, zupełnie niepożądanych ze względu na długi ich okres, uniemożliwiając właścicielowi podniesienie cen zabudowań i wprowadzenie potrzebnych melioracyi. Oprócz tego właściciel będzie zupełnie pozbawiony prawa własności, a—co bardzo jest ważne, w razie nieuiszczenia się dzierżawcy w terminie określonym, nie będzie mógł zerwać umowy. Takie traktowanie kwastyi, ważnej już choćby z tego względu, iż w naszych 3 guberniach znajduje się 319 miasteczek z prawem czynszów, nie może być uważane za pożądane ani z punktu widzenia prawa, ani praktyki życiowej. Natomiast komisya znalazła, iż ta kwestya powinna być rozstrzygniętą na podstawach, analogicznych z wykupem czynszów we wsiach, który powinien być przeprowadzony przy pomocy państwa przez kapitalizacyę po 4% rocznego dochodu w każdem miasteczku, obciążonem prawem czynszowem. Wypłata powinna być dokonana papierami 4%-wej renty państwowej i powinna być amortyzowana przez czynszowników co rok sumą w wysokości 4% od zaliczki wykupowej. Prawo wykupu powinno być rozciągnięte tylko na czynsze, podlegające następującym warunkom: czynsz powinien być bezterminowy i spadkowy.

Wykup powyższy powinien być koniecznie obowiązkowy, a nie mogą podlegać działaniu prawa o wykupie umowy, noszące wyraźny charakter dzierżawy terminowej. W razie jednak, gdyby strony chciały umowy takie podciągnąć pod działanie prawa czynszowego, życzenie to powinno być uwzględniane. Nie podlegają wykupowi place i ulice w miasteczkach.

Tego rodzaju wykupowe operacye powinny być obowiązkowe po upływie rocznego terminu od chwili ogłoszenia prawa, w ciągu zaś roku strony mogą wchodzić w dobrowolne porozumienia co do likwidacyi prawa czynszowego.

Co do organów, za pośrednictwem których prawo czynszowe ma być zlikwidowane, komisya podolskiego T-wa rolniczego wypowiedziała się za powierzeniem operacyi likwidacyjnych powiatowym komisyom czynszowym, do których mają być wprowadzeni 3 właściciele miasteczek i 3 czynszownicy—ma się rozumieć, przedstawiciele z wyboru.

## Z życia prowincyi.

*Łuck, dn. 22 marca.*

(Bank „Związkowy“ zatwierdzono. — W Łucku wybory na skarbnika. — „Istinno rosyjskie“ buty.—Redaktor „Wołyni“ zgnębiony. — Hr. Bobrynskij w Żytomierzu i jego mowa antypolska. — Zakaz polskich przedstawień w Berdyczowie. — Kasa imienia Elizy Okęckiej. — Jej rozwój i obroty. — Testament d-ra Gołubińskiego. — Kolejki podjazdowe. — Łuckie T-wo spożywcze. — Sekcya gleboznawstwa i zbiorowe doświadczenia).

W obozie „istinno ruskich“ — zachwyt. Najprzód tyle oczekiwany „Poczajowsko-wołyński bank ludowy“ zyskał zatwierdzenie ministerstwa skarbu. Fakt ten zwiastuje w licznie po Wołyniu rozrzucanych odezwach archimandryta Witalis, zaklinając „potulne owieczki“, by co rychlej „ze strzyżą“ do Poczajowa pędziły. Za tydzień — wielki wiec, na którym zarząd będzie wybrany.

Podobne wybory niedawno odbywały się w Łucku. Zaroiła się ludowa herbaciarnia od duchownych. Przybyło ze 30 włościan. Znalazł się także jeden polak, miejscowy obywatel i właściciel nieruchomości, p. Dobrowolski. Chodziło o zorganizowanie sklepu spożywczego. „Istinno-ruskich“ kłuje w oczy powodzenie od lat kilku stale rozwijającego się T-wa spożywczego, które oni „polską ławką“ nazywają. Postanowili koniecznie własny sklep założyć.

Obrano prezesa, kilku dyrektorów, najżarliwszych krzewicieli „istinno-ruskiej“ idei. Skoro przyszło do wyboru skarbnika, chłopi zakrzyknęli: „pan Dobrowolski“. (Dzierżawi polowania na gruntach włościańskich i stąd wśród chłopów pewnej zażywa popularności).

Taki wybór dotknął duchownych do żywego. Zaczęli perswadować wieśniakom: „przecież macie zacnych na miejscu protojerejów“. Argument nie skutkował. Chłopi obstawali przy swoim kandydacie. Powiadają wreszcie chłopom: — *Win lach!* Kmiecie na to: — „Właśnie dlatego go wybieramy. *Win ne złodij*“. Oburzenie duchownych sięgnęło zenitu. Opuścili gremialnie zgromadzenie. Niema dotąd kasyera — niema i sklepu. Ale podobno niema i pieniędzy.

Za to pieniądze znalazły się w Żytomierzu na ufundowanie „istinno-rosyjskiej“ arteli szewców. Nie mógł znieść władyka Antoniusz, z litewskiego rodu Chrapowickich, że mu w polskich lub żydowskich butach chodzić wypada. Musi być obuwie „samobytne“. I dn. 15 marca święcono uroczyście założenie „istinno-rosyjskiej“ kooperatywy. Prezeska T-wa dobroczynności, pani Zawadzka, wygłosiła przy tej okazyi pompatyczne przemówienie:—„Niema takiej sprawy, takiej sztuki, którąby człowiek „rosyjski“ owładnąć nie mógł. A więc i *buty szyć* innym potrafi!“ — prawiła pani Z., i wszyscy jej chyba racyę pod tym względem przyznają.

A że i redaktor „Wołyni“ (pismo postępowe), p. Bortnikow, skazany został przez sąd okręgowy w Żytomierzu na 1 rok i 2 miesiące wieży za oszczerstwo w druku generała Krasilnikowa, wydawcy czarnosecinnej gazety „Życń Wołyni“, więc radość wśród „istinnych“ rosyan niesłychana.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Sam Włodzimierz hr. Bobrynskij, niestrudzony komiwojażer rzekomego ucisku rusinów w Galicyi, w drodze z Konstantynopola zawitał do Żytomierza, by serca rosyjskie pokrzepić. Odwiedził szkołę alumnów prawosławnych i na życzenie przełożonego, episkopa Gabryela, zagrzmiał jedną ze swych antypolskich i antykatolickich filipik.

W barwnej, jak powiada organ czarnosecinny, półtoragodzinnej mowie, narysował hrabia Galicyę, jako kraj, gdzie jawnie sprzyjają ateizmowi, gdzie za jedną tylko sympatyę do prawosławia pakują do fortecy i naznaczają po wsiach trwające miesiącami postoje wojskowe, co doszczętnie rujnuje mieszkańców. „Wyznawców jedynej, od Boga pochodzącej religii, prześladują i męczą. Spowodowało to nawet, iż dwie wsie hurtem przeszły na prawosławie i wyrzekły się swych katolicko unickich parochów“.

Takie i tym podobne młodym adeptom opowiadał hr. historye, zagrzewając ich do walki z polskością i katolicyzmem, „wskrzeszając przed nimi (słowa „Ż. W.“) groźne widmo krwawych prześladowań zakordonowych ruskich ludzi, jęczących pod jarzmem miłujących niby swobodę polaków“.

Tak się wychowuje przyszłych pasterzy. W swej propagandzie Bobrynskij naturalnie nie jest odosobniony. Archiepiskop Antoniusz na zamknięciu kursów rolniczych, dla włościan w Żytomierzu urządzonych i z różnych kątów Wołynia zebranych, również nie mógł powstrzymać się od wycieczki przeciwko polskości i przestrzegał chłopów, by „nie zarazili się od polaków niewiarą i lekceważeniem obrzędów religijnych“.

Gdy taki pogląd szerzony jest przez wysokiego dygnitarza, nic dziwnego, że i niższe organy pozwalają sobie na odnośne zarządzenia, by tendencyę prześladowczą zadokumentować.

Np.: polskiej dramatycznej trupie Józefa Popławskiego, która niedawno z wielkiem sukcesem debiutowała w Żytomierzu, sprawnik w Berdyczowie, jak wiadomo, zabronił przedstawień.

W Kowlu skasowano kilka decyzyi b. prezydenta miasta Szumowskiego, dlatego, iż polakom wypuścił w wieczyste posiadanie parę parceli z miejskiego terytoryum. Uznano, iż suma przyszłego wykupu będzie za nizka; choć dzierżawcy już lat kilka grunty posiadali i pewne poczynili nakłady, jednak kontrakty unieważniono.

W Równem miejscowych czarnosecińców kłuje w oczy, iż doskonale prosperujące stowarzyszenie pożyczkowo-oszczędnościowe nosi miano p. Elizy Okęckiej, która na założenie kasy pierwszych udzieliła funduszów. Lubo niższe żywioły biurokratyczne w niczem się do organizacyi tej pożytecznej instytucyi nie przyczyniły i stale od niej stroniły, obecnie, widząc rosnący rozwój i zapisawszy się na listę uczestników, przedewszystkiem wystąpiły z żądaniem zniesienia tej nazwy, zagwarantowanej ustawą. Szczegół to drobny, lecz niemniej dla ilustracyi lokalnych nastrojów bardzo charakterystyczny.

Przy sposobności kilka cyfr, świadczących o rozkwicie kasy, która rozpoczęła funkcyonowanie 15-go sierpnia 1906 r. i w d. 1 stycznia 1910 r., liczyła 1,281 członków z kredytem 88,862 rb.

W okresie sprawozdawczym przybyło nowych osób 974 z kredytem 76,900, zaś 290 dawnym powiększono kredyt do 16,190 rb. Po wykreśleniu tych, którzy dla rozmaitych przyczyn ustąpili z szeregów, na 1 stycznia 1911 roku pozostało uczestników 2,070 z kredytem 170,467 rb.

Kapitał zakładowy w ciągu roku 1910 wzrósł o 10,700 rb. i wynosi obecnie 21,898 rb., wkłady wzrosły o 76,862 rb. i sięgają 100,486 rb. Pożyczek w ciągu roku wydano 130,302 rb., o 79,789 rb. więcej niż w roku 1909.

Zysk za ostatni rok operacyjny wynosi 2,259 rb., z czego na dywidendę od udziałów przyznano 6 proc. (391 rb.), na powiększenie kapitału zakładowego 106 rb., na fundusz zapasowy—439 rb., i na fundusze specyalne — 992 rb. Z ostatniej kategoryi zasługuje na wyróżnienie fundusz na amortyzacyę długów przepadłych i na asekuracyę członków stowarzyszenia.

Jeżeli zwrócimy uwagę, iż kasa obsługuje wyłącznie drobnych rolników, rzemieślników i przemysłowców i że obecnie rozszerza operacye przez otwarcie działu sprzedaży nasion, przyjdziemy do wniosku, iż inicyatorka tej kasy dobrze zasłużyła się społeczeństwu.

Zasłużył też na dobrą pamięć dr. Gołubiński, zmarły niedawno w Ekaterynosławiu, były wychowaniec szkoły realnej w Równem, który cały majątek 129 tys. rb. na rzecz Równego zapisał. Wolą testatora jest, aby 29 tys. rb. poszło na stypendya dla uczniów gimnazyum realnego, a 100 tys. deponowano na wieczne czasy w równieńskiej filii banku państwa na zapomogi dla ubogiej ludności Równego, bez różnicy wyznania.

Jednym z egzekutorów testamentu jest proboszcz parafii katolickiej w Równem.

Kresy nasze, tak skąpo pod względem komunikacyi uposażone, zyskać mają serye kolejek podjazdowych. 15 marca na posiedzeniu wydelegowanej *ad hoc* komisyi z łona gub. zarządu ziemskiego w Żytomierzu uchwalono zabiegać o wybudowanie następujących kolejek: w żytomierskim pow. z Ługin do Żytomierza, w zwiahelskim: z Połonnego do Zwiahla, w kamienieckim: z Krzemieńca do Poczajowa, w łuckim: z Kołek do Kiwerców, w zasławskim: z Szepetówki do Zasławia, we włodzimierskim: z Włodzimierza do Porycka.

Jako reprezentantów, którzy mają w ministerstwie komunikacyi i w kijowskim komitecie rejonowym wykazywać celowość zamierzonych linii, wybrano: z pow. żytomierskiego radnego Wiszniewskiego, z pow. zasławskiego—p. Luba-Radzimińskiego, z pow. włodzimierskiego—hr. Czackiego, p. Gutowskiego, hr. de Bossalini, zaś z pow. łuckiego: pp. Łukaszenkę, Kirylenkę i generała Dechanowa.

Łuckie Tow. spożywcze ogłosiło sprawozdanie za ósmy rok operacyjny. Z relacyi widać, iż w ciągu r. 1910 ubyło 23 członków i że kapitał zakładowy stanowią udziały 200 uczestników, w kwocie 5,170 rb. Prócz tego kooperatywa korzystała z kredytu w Tow. wzaj. kred. na 1,551 rb, i u osób postronnych w sumie 3,860 rb. Kapitał zapasowy wynosi — 872 rb., zaś fundusz rezerwowy — 215 rb. W okresie operacyjnym wpłynęło do sklepu towarów za 35,927, tak, iż na 1 stycznia 1911 r. sklep winien był za towary 9,892 rb. Do kasy Tow. wpłynęło podług rachunków magazynu głównego—60,811 r., a podług rachunków filii — 6,339 rb. Wierzytelności, jakie sklep ma u członków i u klijenteli postronnej, znacznej uległy redukcyi: na 1 stycznia 1910 r. wynosiły one 6,299, a na 1 stycznia 1911 r. spadły do 4,587 rb.

Dochód *brutto* ze sprzedaży towarów wyniósł 9,574 rb., zaś po potrąceniu różnych kosztów administracyjnych pozostało czystego zysku 2,011 rb., co w stosunku do udziałów stanowi 38,87 proc.

Z zysku tego postanowiono wyznaczyć 9 proc., jako dywidendę od udziałów, i 2½ proc. dla członków T-wa proporcyonalnie do uczynionych w ciągu roku zakupów. Resztę rozdzielono trybem, już dawniej w T-wie ustalonym.

Prezesem zarządu jest mecenas Faleński, członkami zarządu: adwokat Teodor von Gaeck, adwokat S. Kuczyński i p. Martynowicz. Do komisyi rewizyjnej należą: pp. de Brunett, Czesław hr. Iliński i Kampioni.

Włodzimierskie Stowarzyszenie rolnicze założyło sekcyę gleboznawstwa, a na posiedzeniu d. 6-go marca uchwalono zorganizować doświadczenia zbiorowe. Za punkt wytyczny przyszłych doświadczeń przyjęto instrukcye i wskazówki ziemskiego biura agronomicznego zachodniego okręgu, zaś na kierowników bezpośrednich zaproszono pp. Zajączkowskiego, Peretjatkowicza, Lipińskiego, Chmieleńskiego i Mościckiego.

A. W. R.

## Walne zebranie P. T. G.

Dziś odbywa się doroczne walne zebranie, którem Polskie Towarzystwo Gimnastyczne rozpoczyna szósty rok istnienia. Krótki to czas wobec wieczności, znacznie dłuższy, jeśli zważy się na te trudności, przez jakie młode nasze towarzystwa w latach ubiegłych przechodzić musiały.

W ciągu pięciu lat swego istnienia przeszło T-wo Gimnastyczne przez okres słomianego ognia, którym wszystkie nasze zapoczątkowania zwykle gorzały.

Kiedy zgasły słomiane zapały, a z pod zimnych popiołów wyjrzały swojska obojętność i łatwa krytyka, znalazła się na czele T-wa garść ludzi, która nie szczędząc trudu, z energią nie słabnącą prowadziła w dalszym ciągu rozpoczętą pracę, tak długo, póki samo życie i bijąca w oczy pożyteczność zapoczątkowanego dzieła nie zjednały mu trwałego poparcia i trwałego uznania. Rok ubiegły zastał Towarzystwo już po przełomie i był dalszym ciągiem trwałego, niezachwianego rozwoju jego pracy.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa za rok ubiegły nie jest zjawiskiem w naszych stosunkach powszechnem. Zarząd nie był zmuszony uciekać się do pożyczek—ani do źródeł obniżających ideową wartość instytucyi, materyalny byt Towarzystwa oparł na trwałej podstawie dochodów zwyczajnych, czerpanych nie od jednostek, lecz od szerokiego zastępu członków.

Stało się to możliwem tylko dlatego, że najważniejsze zadania Towarzystwa coraz szersze zakreślały koła, że każde zetknięcie P. T. G. z szerszemi warstwami społeczeństwa świadczyło o rozwoju i spotęgowaniu pożytecznej pracy.

Takiem świadectwem pracy pożytecznej nad prawidłowym rozwojem fizycznym naszej młodzieży był popis gimnastyczny tegoroczny.

Takiem świadectwem pożytecznej pracy musiał być dla naszego społeczeństwa rozwój wydziału wioślarskiego, pomnożenie taboru, zwiększenie zastępu młodych wioślarzy.

Z tego źródła czerpie Polskie Towarzystwo Gimnastyczne ową sympatyę, która mu zapewnia w szerokich kołach naszego społeczeństwa trwałe oparcie moralne i materyalne. Ta nić, łącząca członków Towarzystwa w jeden serdeczny zespół przy jednym warsztacie pracy — i tych, co udział czynny w tej pracy codziennej przyjmują, i tych, co tę pracę wspierają, jest najcenniejszym skarbem Towarzystwa. Podtrzymywanie tego związku duchowego jest zadaniem najważniejszem, a na sprzyjających tej pracy wkłada obowiązek zbliżania się do niej w miarę możności.

Ażeby ta nić nie osłabła, ażeby przeciwnie wzmacniała ją wspólna zgodna praca, kierownictwo Towarzystwa spoczywać powinno w ręku, obranem nie przypadkowo, lecz planowo, w ręku wytrawnem a wypróbowanem.

Te wybory powinny być nie aktem woli przypadkowo zebranego grona, lecz doręczeniem mandatu jaknajszerszego koła—w ręce dbałe o przyszłość Towarzystwa.

Dziś właśnie jest taka chwila w życiu Towarzystwa. Przyszłość jego w roku szóstym istnienia zależy w stopniu niemałym od tego, czy nadal w równie sympatycznym kierunku pójdzie jego praca, czy nadal łączyć będzie jego członków nić serdecznej sympatyi, jaką wytwarza we wspólnej pracy wzajemne zaufanie.

To też dzisiejsze doroczne zebranie Towarzystwa jest aktem wielkiej wagi dla dalszego istnienia jego i każdy członek dbały o jego przyszłość powinien w tym uroczystym akcie przyjąć udział.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

**Dziś 25 (7) Zwiastowanie N. M. P.**
Jutro 26 (8) Ludgera B. W., Tekli M.

**Wschód słońca o godz. 5 m. 26.**
**Zachód słońca o godz. 6 m. 38**
**Długość dnia godz. 13 m. 12**

### Kalendarzyk Historyczny.

**25 Marca (7 Kwietnia).**

**Roku 1656.** Stefan zwycięża szwedów pod Warką, gdzie przeprawiwszy przez wezbraną Pilicę część chorągwi, znosi doszczętnie po dwugodzinnej pracy wojsko nieprzyjacielskie.

**— Z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym święta Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, następny numer Dziennika ukaże się w niedzielę dn. 27 marca.**

**— Z parafii św. Mikołaja.** We czwartek, 31 marca, w kościele św. Mikołaja rozpoczną się rekolekcye parafialne. Ćwiczenia rekolekcyjne rozpoczynać się będą zrana o g. 10, a wieczorem o g. 6. W niedzielę zakończą się zrana Komunią św. generalną.

**— Z sekcyi pedagogicznej Koła kobiet.** Projektowane na dzień dzisiejszy zebranie sekcyi pedagogicznej Koła kobiet odłożone zostało na czwartek (d. 31 b. m.) w przyszłym tygodniu.

**— Ze Związku równouprawnienia.** Zarząd Związku równouprawnienia kobiet polskich za naszem pośrednictwem zawiadamia swych członków, iż walne zebranie w pierwszym terminie wyznaczono na d. 28 marca, drugie zaś ważne bez względu na ilość obecnych na d. 3 kwietnia w lokalu Związku (Prorezna № 28 m. 3) o g. 7-ej wieczorem. Ponieważ zarząd zda sprawozdanie z 3-letniej działalności Związku, prosi osoby interesujące się pracą Związku o przybycie w dniu oznaczonym (3 kwietnia) jak najliczniej.

**— „O sztuce“.** W sobotę 26 marca w lokalu Związku R. K. P. (Prorezna 28 m. 3) o godz. 8 wiecz. odbędzie się odczyt znanego malarza miejscowego p. Eugeniusza Wrzeszcza „O sztuce“. Wejście dla członków i gości bezpłatne.

**— Walne zebranie.** Dziś w lokalu P. T. G. o godz. 5-ej odbędzie się doroczne walne zebranie członków T-wa.

**— Zmiany w zarządzie kolei Poł.-Zach.** Minister komunikacyi przyjął dymisyę pomocnika i drugiego zastępcy naczelnika kolei Południowo-Zachodnich S. Lamina, który ustępuje z zajmowanego stanowiska od d. 1 kwietnia r. b. Na jego miejsce mianowany został naczelnik kolei Taszkenckiej, rz. r. st. Sztukenberg.

**— Przekształcenie instytutu handlowego.** Dnia 31 marca w Petersburgu odbędzie się narada międzywydziałowa w sprawie przekształcenia kijowskiego i moskiewskiego instytutów handlowych w wyższe zakłady naukowe z prawami szkół rządowych. W zjeździe weźmie udział również dyrektor kijowskiego instytutu handlowego.

**— Wyjaśnienie w sprawie tytułu dostawcy Dworu Najwyższego.** Ministerstwo Dworu wyjaśniło, że tytuły dostawców Dworu otrzymują osoby, a nie firmy, więc o ile firma przechodzi w inne ręce, nowy właściciel takowej nie ma prawa korzystać z tego tytułu bez specyalnego pozwolenia ministerstwa Dworu.

Za przekroczenie tego rozporządzenia winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

**— Reforma żłobka dziecięcego.** Wydatki na utrzymywany przez ziemstwo kijowskie przytułek dla dzieci pod nazwą „Żłobek“ w ciągu ostatniego 10-lecia potroiły się i doszły w roku bieżącym do 193 tys. rb. Pomimo wydatkowania tej stosunkowo dość znacznej sumy działalność przytułku daje bynajmniej nieświetne rezultaty. Tak, śmiertelność niemowląt dochodzi do 20—22% w ciągu 11—16-dniowego pobytu ich w przytułku.

Badając przyczyny złego, zarząd przytułku doszedł do wniosku, iż najważniejszą z nich jest praktykowany w „Żłobku“ system przyjmowania podrzutków, który nie zapewnia niemowlętom ani zachowania życia, ani dalszego rozwoju. Ten, tak zwany „tajny“ system przyjmowania niemowląt, powiększa jedynie liczbę podrzutków, stwarza dla nich nienormalne warunki życia (bez matki) i powoduje znaczne wydatki dla ziemstwa, bez możności zadosyćuczynienia najpilniejszym potrzebom dziecka.

Wobec tego, zgodnie z zasada, iż „*L'enfant a droit à la mere*“, oraz uznając konieczność niesienia matce pomocy materyalnej w ciągu 2 pierwszych lat życia dziecka, zarząd przytułku przedstawił ziemstwu projekt:

1) wprowadzenia jawnego systemu, za okazaniem dokumentów, przyjmowania dzieci nieślubnych wraz z matkami; system ten polega na tem, iż matka, otrzymując zapomogę od przytułku (do 30 kop. dziennie w pierwszym roku i do 20 kop. w drugim), karmi swe dziecko u siebie w domu, a po upływie 1—2 lat bierze je pod wyłączną swoją opiekę;

2) wszcząć starania u rządu o przejrzenie prawodawstwa, dotyczącego dzieci nieślubnych, o ustalenie obowiązków względem nich państwa i poszczególnych samorządów miejskich i ziemskich i odpowiednie zapomogi na ten cel z kasy państwa dla ziemstw.

Projekt powyższy zarząd ziemski przedłoży do rozpatrzenia kijowskiemu komitetowi ziemskiemu podczas sesyi majowej.

**— O uporządkowanie ulic.** Policmajster kijowski zwrócił się do prezydenta miasta z żądaniem doprowadzenia do należytego stanu ulic Głuboczyckiej, Niższej Włodzimierskiej i Bulionskiej.

**— W sprawie ziemstwa.** Onegdaj odbyła się narada pod przewodnictwem wicegubernatora p. Kaszkarewa w sprawie reformy ziemskiej. Dyskutowano nad terminami wyborczymi. Niektórzy z obecnych wypowiadali się przeciw zbyt szybkiemu przeprowadzaniu reformy ziemskiej, wskazując między innemi na to, że wybory wypadną w czasie żniw, co pociągnie za sobą znaczny absenteizm wyborczy, szczególnie wśród drobnych właścicieli ziemskich. Większość jednak wypowiedziała się za tem, aby przed jesienią ziemstwa zostały skompletowane.

**— Zjazd ziemski.** Charkowski gubernialny zarząd ziemski organizuje w ciągu lata roku bieżącego zjazd okręgowy przedstawicieli ziemstw i zarządów interesujących się sprawami wykształcenia rolniczego, tak szkolnego jak i pozaszkolnego. Na zjazd zostali zaproszeni przedstawiciele ziemstw kijowskiego, charkowskiego, podolskiego, kurskiego, woroneskiego, połtawskiego, ekaterynosławskiego, taurydzkiego, chersońskiego i besarabskiego.

**— Nominacya.** Na stanowisko agronoma ziemskiego powiatu humańskiego mianowany został od dnia 1 maja r. b. dotychczasowy agronom okręgowy powiatu wierchnicdnieprowskiego, gubernii ekaterynosławskiej, A. Malicz.

**— Napad na pociąg.** Wczoraj, około godziny 5 zrana na pociąg towarowy № 24 po wyjściu jego ze stacyi Berdyczów, na 485 wiorście napadła banda uzbrojonych ludzi, którzy podczas biegu pociągu wskoczyli na schodki wagonów i usiłowali dostać się do wewnątrz. Zauważył to jeden z konduktorów, który zaalarmował brygadę wystrzałem z rewolweru.

Między napastnikami i brygadą konduktorską zaczęła się wymiana strzałów i wkrótce bandyci zmuszeni byli do ucieczki, pozostawiając jednego ciężko rannego. Poszkodowanego bandytę wzięto do pociągu i dostarczono na stacyę. Pozostałych energicznie poszukuje żandarmerya kolejowa.

### OSOBISTE

— Zarządzający kancelaryą generał gubernatora kijowskiego Bułhakow i urzędnik do szczególnych zleceń przy generał-gubernatorze Kryłow wczoraj wieczorem wyjechali do Petersburga.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Karawajowskiej № 27 skradziono ze strychu bieliznę, należącą do Trockiego i Ignatiukowej.

Przy ul. Stepanowskiej № 32 okradziono strych Briancewa.

Z mieszkania Sundstrema (Włodzimierska 39) skradziono bieliznę i rozmaite przedmioty. Kradzione rzeczy wykryto w mieszkaniu Sidoruka przy ulicy Dmitrowskiej № 61. Kradzieży dopuściła się żona Sidoruka, Anna, która służyła u Sunderstrema.

Poza tem okradziono: M. Dębowską (N. Karawajowska 7), Garszteina (Kuźnieczna 48) i Niegińską (M. Błagowieszczeńska 4).

— AWANTURNICY. Wczoraj w nocy na Kreszczatyku zatrzymano za burdę uliczną S. Iwanowa i T. Binkowskiego. Ostatniemu z nich odebrano rewolwer.

— POŻAR. Wczoraj w nocy na Syrcu spłonął do szczętu drewniany dom, należący do Niestrojewej.

— DRAMATY RODZINNE. W domu № 122 przy ul. Żylańskiej zażyła w celu samobójczym trucizny 17-letnia M. P. Przy ul. Wołoskiej № 10 otruła się solą cukrową telefonistka R. Sz. Pogotowie uratowało desperatki. W obu wypadkach przyczyną zamachów samobójczych były nieporozumienia rodzinne.

— SAMOBÓJSTWO. W domu № 93 przy ul. Żylańskiej otruł się robotnik O. Wereszczak. Zmarły pozostawił kilka kartek, w których prosi o śmierć jego nie oskarżać nikogo, i majątek swój cały zapisuje Pogotowiu.

— UWOLNIENIE. Onegdaj za kaucyą 300 rubli uwolniono z więzienia łukjanowieckiego Usową-Polakową, aresztowaną za przestępstwo polityczne.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj zrana na stacyi Kijów I uczenica Olga Abramowa wyskoczyła z pociągu № 34 tak nieszczęśliwie, iż złamała nogę i odniosła ciężkie obrażenia całego ciała. Po dokonaniu opatrunku na miejscu, poszkodowaną odwieziono do mieszkania rodziców.

— WYKRYCIE KRADZIEŻY. Dn. 6 marca przy W.-Wasylkowskiej № 23 okradziono sklep broni Kurowskiego. Obecnie policyi śledczej udało się wykryć większą część skradzionych rewolwerów. Najpierw wykryto 2 rewolwery i 96 naboi w domu № 41 przy ul. Gogolewskiej w zakładzie stolarskim Jaroszenki, którego zatrzymano. J. okazał się osobistością bardzo podejrzaną; paszport ma fałszywy i dotychczas nie zdołano stwierdzić, kim jest właściwie. Następnie 1 rewolwer odebrano faktorowi Machobickiemu, 36 rewolwerów i naboje — Antonience, przybory zaś myśliwskie — Chananiancowi. Wszyscy trzej kupili broń u Jaroszenki. Oprócz Jaroszenki i trzech faktorów pociągnięto do odpowiedzialności współlokatorkę J. — Aksiutiną i jego lokatorów Andrejewych i Rodstwiennych za niedoniesienie policyi o kradzionych rzeczach.

— SPOTKANIE POCIĄGÓW. Nocy wczorajszej na stacyi Reszetiłówka kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej, wskutek wadliwego ustawienia zwrotnic, wpadły na siebie dwa pociągi towarowe. Obie lokomotywy i 15 wagonów uległy rozbiciu. Z ludzi nikt nie zginął; dwaj konduktorzy odnieśli dość ciężkie obrażenia ciała.

Wskutek uszkodzenia toru kolejowego na znacznej przestrzeni, ruch pociągów uległ kilkogodzinnej przerwie. Pociąg poltawski przybył do Kijowa o godz. 4 i pół po południu z 5-godzinnem opóźnieniem.

Na miejsce wypadku przybyły władze sądowe i żandarmskie.

— KROK DESPERACKI. W domu № 1 przy ul. Meryngowskiej zażyła kwasu siarczanego w celu samobójczym służąca P. Lekarz Pogotowia uratował desperatkę. Przyczyną desperackiego kroku było zgubienie pieniędzy.

— PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ. Wczoraj rano o mało nie padł ofiarą własnej nieostrożności wiceprokurator kijowskiego sądu okręgowego, B. Strawiński. Cierpiąc na bezsenność, S. czasami korzystał z środków narkotycznych. Wczoraj w nocy zażył zbyt dużą dozę morfiny i wkrótce zrobiło mu się tak niedobrze, iż musiano wezwać Pogotowie. Po kilkogodzinnych usiłowaniach ledwo udało się lekarzowi S. uratować.

— TRAGICZNY WYPADEK. Wczoraj w d. № 12 przy ul. W.-Dorohożyckiej miał miejsce tragiczny wypadek, ofiarą którego padł woźnica F. Siergiejew. S. przywiózł pod wyzej wskazanym adresem do zakładu farbiarskiego ładunek, który zaczął znosić z wozu. Nagle, gdy S. wszedł już do zakładu, odłamała się część maszyny, która spadła na głowę woźnicy, druzgocząc mu czaszkę. W stanie nieprzytomnym Pogotowie odwiozło S. do szpitala Aleksandrowskiego.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA NA ŁUKIANOWCE. W ciągu ostatnich 2 dni władze policyjne prowadziły dochodzenia śledcze w celu sprawdzenia pogłosek o tem, jakoby widziano zabitego chłopca na Łukianówce na 10 — 12 dni przed wykryciem jego zwłok. Faktowi jednak temu zaprzeczała rodzina zamordowanego, szczególniej zaś matka chłopca, która twierdziła, iż syn jej nie mógł udać się na Łukianówkę z nieznajomym człowiekiem. Ta okoliczność naprowadziła policyę na myśl, czy czasem zamordowany nie był na Łukianówce z matką. Wczoraj badano matkę Juszczyńskiego po raz drugi, w rezultacie czego aresztowano ją. Budzi podejrzenie fakt, iż matka J. wobec zwłok syna zachowywała się dziwnie obojętnie. Na mocy rozporządzenia sędziego śledczego z pochowaniem zwłok zamordowanego wstrzymano się do czasu nowego rozporządzenia.

— W SPRAWIE ZAGADKOWEGO ZABÓJSTWA KOBIETY. Zabójstwo kobiety w dzielnicy „Nowoje strojenie“ nie przestaje być zagadką. Dotąd nie stwierdzono osobistości zamordowanej. Sędzia śledczy wzywa do zwiedzania prosektoryum w celu rozpoznania zwłok zamordowanej.

### Z SĄDÓW.

*Zabójstwo.*

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę Fedora Kuranowa, oskarżonego o zabójstwo żony.

Według zeznań świadków, stosunki pomiędzy Kuranowem a żoną jego Nadzieżda były oddawna mocno naprężone; Kuranow ustawicznie skarżył się, że żona go zdradza, że po każdej z nim sprzeczce opuszcza dom i dzieci na kilka tygodni, w końcu zaczął pić. 1 maja roku zeszłego małżonkowie udali się z wizytą do ciotecznego brata Kuranowa, Piotra Borysowa; podczas śniadania Kuranow podchmielony rzucił się na żonę i wpakował jej nóż w piersi. Raniona upadła, brocząc krwią, mąż jej zaś wrócił na swoje miejsce, mówiąc: kochałem ją, teraz zabiłem, aresztujcie mnie, to mi wszystko jedno, ja i siebie zabiję.

Kuranowa zmarła następnego dnia w szpitalu.

Bronił oskarżonego adw. przys. Krupnow.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd przysięgłych uniewinnił Kuranowa.

*Własność artystyczna.*

Dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego bez udziału sędziów przysięgłych rozpatrywał wczoraj sprawę wydawcy pocztówek D. Markowa, oskarżonego o sprzedawanie pocztówek ilustrowanych z reprodukcyą obrazów artysty-malarza Pimonenki „Noc ukraińska“ i „Wesele małoruskie“, wydanych bez pozwolenia tego ostatniego (art. 1684 kodeksu karnego).

Obrońca oskarżonego dowodził, iż pocztówki wydane zostały w r. 1908, Pimonenko zaś uzyskał zatwierdzenie swych praw autorskich na wymienione obrazy dopiero w roku 1909. Pomimo to sąd skazał p. Markowa na 7 dni aresztu oraz zasądził od niego 400 rub. odszkodowania na rzecz p. Pimonenki.

### TEATR I MUZYKA.

*Sala „Ogniwa“.*

Dzisiejszy podwieczorek artystyczny.

Dzisiejszy podwieczorek na rzecz Kolonii letnich posiada dwa silne magnesy, a mianowicie: 1) występ niezrównanego „Łobuza w spódnicy“, *vulgo* p. Michaliny Łaskiej 2) występ głośnego humorysty, pieśniarza, kuplecisty, monologisty etc. etc., słowem występ p. Wincentego Rapackiego (syna), zwanego pospolicie w Warszawie „Wicusiem“ dla odróżnienia od wielkiego artysty i autora p. Wincentego Rapackiego, zwanego „Mistrzem Wincentym“.

P. Win. Rapacki (syn) przed kilku laty dawał w Kijowie koncert humorystyczny w przepełnionej sali klubu kupieckiego.

### KRONIKA POLSKA.

**— Z T-wa naukowego Warszawskiego.** W dniu 15-go b. m. odbyło się posiedzenie komisyi meteorologicznej przy wydziale III-m T-wa Naukowego Warszawskiego, na którem przedstawiono sprawozdanie z działalności sieci meteorologicznej warszawskiej w r. 1910 i wia-

dom ość o stacyach meteorologicznych w Galicyi, a następnie wysłuchano referatów:

1) P. St. Kosińskiej: „O domniemanym związku działalności słońca ze zjawiskami ziemskiemi“,

2) P. Wł. Garczyńskiego: „O badaniach aerologicznych w Afryce.

Ten ostatni referat odczytał p. R. Merecki w zastępstwie nieobecnego referenta.

— **Falsyfikaty obrazów**. Pojawiło się w Krakowie wiele falsyfikatów obrazów Jacka Malczewskiego i Juliana Fałata. Handlarze kupują je po 20—40 k., a sprzedają po 300 — 400 kor. Policya przesłuchała jednego z handlarzy. Tłumaczy się on, że przynosili mu obrazy różni panowie i sprzedali je jako oryginały. Handlarz wymienił kilka osób, którym sprzedał podrobione obrazy.

— **Z Wielkopolski**. Hr. Plater, który niedawno kupił w Kluczborskiem dobra Maciejów, nabył obecnie od niemca folwark Lipowo, obejmujący 300 morgów.

— **Pamiątki po Kościuszce**. Muzeum narodowe otrzymało wiadomość od A. Schutt-Gassmanna w Solurze, współwłaściciela domu, w którym mieszkał Kościuszko, że dom ten będzie wystawiony na sprzedaż. Ponieważ muzeum jest wobec tego faktu bezsilne, podaje go więc do publicznej wiadomości.

# Telegramy.

*(Od korespondentów własnych).*

### Zrzeczanie się mandatu.

**Berlin.**—Poseł do parlamentu niemieckiego Grabski ma zamiar zrzec się mandatu.

### Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

**Paryż.** — Do tutejszych dzienników donoszą o wielkiej koncentracyi wojsk chińskich, dodają jednakże, że to nie koniecznie oznacza spodziewaną wojnę z Rosyą. Obawiają się tam raczej rewolucyi przeciw dynastyi, której zarzucają zbytnią pokorę wobec Rosyi.

**Kolonia.**—Do „Kölnische Ztg.“ donoszą z Szanhaju, że w Chinach krążą pogłoski o dokonanym jakoby zamachu na dworze chińskim. Zadaniem spiskowców było zdetronizowanie obecnego nieletniego bogdychana. Zamiar ich został jednak przedwcześnie ujawniony. W związku z tą sprawą ks. Kung popełnił samobójstwo.

### Wykradzenie dokumentów.

**Paryż.**—Prokuratorya wdrożyła energiczne śledztwo z powodu wykradzenia w ministerstwie spraw zagranicznych i ogłoszenia poufnych dokumentów dyplomatycznych. Aresztowano podejrzewanych o kradzież wspomnianych dokumentów konsularnego aspiranta Roueta, anglika Maimona oraz jego sekretarza Baillera. Podczas rewizyi w ich mieszkaniach wykryto papiery mocno obciążające wszystkich trzech aresztowanych. Wszyscy pociągnięci zostali do odpowiedzialności pod zarzutem zdrady stanu.

Rouet pracował niegdyś w wydziale wschodnim ministerstwa spraw zagranicznych, Maimon zaś był swego czasu wysokim urzędnikiem na dworze tureckim.

### Oświadczenie Monisa.

**Paryż.**—Prezes ministrów Monis oświadczył w komisyi parlamentarnej, że rząd pod żadnym pozorem nie zgodzi się na przyznanie funkcyonaryuszom kolejowym prawa strajkowania.

### Nowe umundurowanie.

**Paryż.**—„Matin“ donosi, że ministerstwo wojny ostatecznie przyjęło nowy typ umundurowania armii francuskiej.

### Traktat rozjemczy.

**Londyn**—Ukończone zostały rokowania w sprawie zawarcia traktatu rozjemczego pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi. Tekst wspomnianego traktatu służyć będzie jako wzór do dalszych traktatów, które zawarte zostaną z innemi państwami.

**Londyn**. — Dania oświadczyła gotowość zawarcia traktatów rozjemczych z Anglią i Francyą.

### Na Bliskim Wschodzie.

**Konstantynopol**—Ambasador austryacki oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, że rząd austryacki, w razie jeżeli ruch albański obejmie sandżak nowobazarski, zarządzi na swej granicy południowej nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

### Jubileusz.

**Petersburg.**—Czynione są rozległe przygotowania do 50-letniego jubileuszu posła do Rady Państwa Durnowo. Na jego imię wydany zostanie reskrypt Najwyższy.

### Rozłam wśród październikowców.

**Petersburg.**—Lewy odłam październikowców występuje z frakcyi. Opuszczają szeregi październikowców posłowie Chomiakow, Anrep, Lerche, Szydłowskij i Golicyn. Guczkow ustąpił ze stanowiska przewodniczącego frakcyi.

### Izwolskij redivivus.

**Petersburg.**—Według obiegających pogłosek b. minister spraw zagranicznych Izwolskij obejmie swe dawne stanowisko w radzie ministrów.

### Po głosowaniu w Radzie Państwa.

**Petersburg.**—Poseł do Rady Państwa Kowalewskij, podczas rozmowy z korespondentem naszego pisma, pomiędzy innemi oznajmił, że Rada Państwa przyjęła interpelacyę olbrzymią większością głosów. Na 150 obecnych za interpelacyą głosowało 98. Gdyby do tego dodać jeszcze dwa głosy, można byłoby zwrócić się bezpośrednio do Tronu. Pogłoski, jakoby w Radzie Państwa pierwszorzędną rolę odgrywała prawica, obalone zostały wielomównemi liczbami, osiągniętemi przez opozycyę.

### Na Daleki Wschód.

**Petersburg.**—Podczas rozmowy z korespondentem naszego pisma Guczkow pomiędzy innemi rzekł: „Wyjeżdżam na półtora miesiąca do Chin. Pojmuję, że Chiny są węzłem nadchodzących wypadków. Chcę być na miejscu i poznać wszystko, co dotyczyć może Rosyi“.

### W sprawie Heliodora

**Petersburg.** — Z Carycyna donoszą, że Heliodor w dalszym ciągu agituje i puszcza w obieg niepokojące pogłoski o zamierzonym jakoby napadzie na klasztor i prześladowaniach. Nie bacząc na wszelkie przekonywania i namowy, Heliodor nie zmienił swego stanowiska. Ep. Hermogen jest stanowczym przeciwnikiem zastosowania w danym wypadku energicznych środków, któreby, jego zdaniem, pogorszyły tylko sytuacyę. Wczoraj odbyła się narada w mieszkaniu metropolity moskiewskiego, Włodzimierza. W naradzie tej brali udział oberprokurator synodu Łukjanow, Rogowicz i inni. Rezultaty narady trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Postępowanie Heliodora potępiane jest przez wszystkich.

### Różne.

**Paryż.** — W czasie przejazdu szwadronu dragonów przez świeżo asfaltowaną ulicę, upadło wiele koni; 15 dragonów odniosło ciężkie rany.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

## Duma Państwowa.

### Wieczorne posiedzenie z d. 23-go marca

Przewodniczy *Kapustin*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad interpelacyami w sprawie wyższych uczelni.

Nacyonalista *Januszkiewicz* w ciągu godziny mówi coś zgoła niezrozumiałego. Posłowie przerywają Januszkiewiczowi ustawicznie okrzykami: „Dość już! Dość!“

*Milukow* szczegółowo zastanawia się nad źródłami wiadomości, które stały się materyałem dla interpelacyi posłów z prawicy. Mówca stwierdza, że 4 października 1908 r. odbyło się wspólne posiedzenie członków związku Michała Archanioła i studentów wyższych zakładów naukowych. Na posiedzeniu tem narodził się akademizm wojujący. 10 października w instytucie górniczym powstała korporacya pod nazwą „Rossija“, którą Puryszkiewicz odrazu starał się opanować. Przez Asmodekuła Puryszkiewicz oświadczył, że ofiaruje na rzecz korporacyi 1,000 rb.

Studenci dar przyjęli, a Puryszkiewicz, będąc pewnym, iż już dali się złapać na złotą wędkę, postanowił dać na razie tylko 700 rb., z których Asmodeskuł doniósł do instytutu górniczego tylko 600 rb.

*Puryszkiewicz*, wygrażając kułakami Milukowowi, składa przewodniczącemu Kapustinowi zapisaną kartkę.

*Milukow* dalej opowiada o walce czystego akademizmu z wojującym. Celem tego ostatniego było poniżenie uczącej się młodzieży, a nie walka ze strajkami. Puryszkiewicz w 1909 roku mówił, że w politechnice jest 400 akademistów i że strajk jest niemożliwy.

*Puryszkiewicz* z miejsca: „Strajk upadł i cel został osiągnięty“.

*Milukow*: Puryszkiewicz przed chwilą powiedział, że cel został osiągnięty. Naturalnie, jeżeli się przyjmuje obstalunek i bierze pieniądze, to trzeba spełnić robotę, jednak strajk wybuchł nie wtedy, kiedy go chciał Puryszkiewicz, chociaż Puryszkiewicz czynił wszelkie starania, ażeby zapracować otrzymane pieniądze. (Wrzawa na prawicy. Głosy: „To nieuczciwie“, „Wstydź się pan“). Stołypinowi doniesiono, że w politechnice akademistów jest—700, chociaż w rzeczywistości było ich tylko 170. W instytucie elektrotechnicznym starano się założyć korporacyę akademistów, zebrano więc 15 studentów, dano im 2,000 rb. z kasy ministerstwa spraw wewnętrznych; pieniądze zostały wydane—a korporacya rozwiązała się sama.

Następnie Milukow, rozpatrując główne zarzuty, postawione przez prawicę w interpelacyi, udowadnia, że wszelkie wskazówki co do faktów rozpusty, pomiarów antropometrycznych i znajdowania się kobiet w internatach politechniki—są kłamliwe.

Po osobistych wyjaśnieniach Puryszkiewicza posiedzenie zamknięto.

### Posiedzenie z dnia 24-go marca.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij*.

*Matiunin* referuje ostateczną redakcyę całego szeregu drobnych projektów praw i projektu prawa o szkołach ludowych, w którym wywołał nieporozumienie termin: „Ruś Chełmska“, dotychczas w prawie nie spotykany.

Na wniosek przewodniczącego Duma postanowiła wydrukować poprawkę, wniesioną w tej kwestyi przez komisyę redakcyjną i poddać ją rozważeniu na jednem z bliższych posiedzeń.

Duma przechodzi do projektu prawa o zarządzie gminnym i przyjmuje artykuł 9 w reeakcyi komisyi.

W sprawie art. 10 o składzie ziemskiego zebrania gminnego wypowiada się *Bielogurow*, który proponuje usunąć żydów z zebrań wyborczych nie tylko teraz, ale i po rewizyi obowiązujących co do nich przepisów.

*Pachalczak* uważa, że żydzi bezwarunkowo nie powinni być dopuszczani do zebrań wyborczych, i że prawo udziału w wyborach powinny mieć jedynie osoby, które posiadają nieruchomości w gminie przynajmniej od 3 lat.

*Szyngarew* w imieniu kadetów podaje wniosek, aby prawo wyboru radnych posiadali wszyscy mieszkający w obrębie gminy od roku, którzy ukończyli lat 21, bez różnicy płci. Mówca protestuje przeciwko ograniczaniu poszczególnych narodowości. (Oklaski na lewicy).

*Komsin (I)* popiera poprawkę postępowców, na mocy której prawa wyborcze posiadają osoby, które ukończyły szkołę przynajmniej 4-klasową, chociażby nie posiadały cenzusu majątkowego.

*Predkaln* wskazuje na to, że ograniczenia żydów wywołają w nowem ziemstwie wzajemną walkę narodowości i przypomina, że żydzi nie powinni niczego oczekiwać od trzeciej Dumy, i że prawa obywatelskie otrzymają oni jedynie wtedy, gdy zwycięży demokracya rosyjska.

*Bułat* sądzi, iż omawiany projekt daje samorząd nie ludności lecz nieruchomościom. Mówca uzasadnia wniesioną przez trudowików poprawkę.

*Czerkasow* występuje w obronie cenzusu majątkowego.

*Jegorow* żąda nadania praw wyborczych robotnikom.

*Friedman* zaznacza, iż omawiany projekt obarcza żydów li tylko podatkami. Z wprowadzeniem projektu sytuacya żydów jeszcze bardziej się pogorszy, gdyż wówczas skasowane zostaną zarządy mieszczańskie, w których żydzi, bądź co bądź, posiadają swych przedstawicieli.

*Kropotow* oświadcza, iż przedstawiciele gub. zachodnich nie życzą sobie zniesienia granicy osiedlenia, gdyż obawiają się, że w ten sposób utracą żydów, którzy dla nich pracują.

*Niselowicz* nadmienia, iż projekt prawa o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem nie usuwa zupełnie żydów, aczkolwiek procentowo ogranicza ich prawa. Rząd wychodził z założenia, iż żydzi są elementem szkodliwym w samorządzie. Mówca protestuje przeciwko takiemu rozumieniu rzeczy i nawołuje centrum do odrzucenia projektu.

*Berezowskij 2-gi* po długiej argumentacyi dochodzi do przekonania, iż należy ograniczać prawa żydów. Granica osiedlenia jest niezbędną, gdyż zmusza żydów do emigracyi.

*Uwarow* występuje w obronie ciemiężonych żydów.

*Markow 2-gi* twierdzi, że wszyscy mądrzy rosyanie powinni obawiać się żydów, gdyż stanowią oni niebezpieczeństwo nie ze względu na swą liczebność lecz z powodu swej występnej etyki: to co my uważamy za złe, oni uważają za dobre. Przykładem służyć może Polska, która, zdaniem mówcy, zginęła wskutek uprawnienia żydów.

Referent *Glebow*, reasumując dyskusyę, zaznacza, iż wymagany cenzus wyborczy jest tak nieznaczny, że każdy może go z łatwością posiąść. Mówca wypowiada się przeciwko wszystkim wniesionym poprawkom, z wyjątkiem wniesionego przez postępowców uzupełnienia natury redakcyjnej.

Artykuł 10 przyjęto zgodnie z życzeniem referenta.

Następnie bez dyskusyi przyjęto art. 11.

Posiedzenie następne odbędzie się w sobotę.

## Rada Państwa.

### Posiedzenie z dnia 24 marca.

Przewodniczy *Akimow*.

Wszystkie miejsca w lożach przepełnione.

Na porządku dziennym interpelacya 45 członków Rady do prezesa ministrów w sprawie ziemstw.

*Trubeckoj* odczytuje tekst interpelacyi i oświadcza, że osoby, które podpisały interpelacyę, zjednoczyły się w jednem uczuciu, a mianowicie: bywają chwile, gdy przyznane Radzie prawo interpelacyi staje się nie prawem lecz największym najświętszym obowiązkiem, wobec Tronu i Ojczyzny. Trubeckoj przypomina, że jeszcze w ukazie senatu z dn. 12 grudnia 1904 r. wskazywane było na nienaruszalność zasadniczych praw Cesarstwa. Wobec takiego poglądu Władzy Zwierzchniczej na znaczenie praw zasadniczych, wszyscy członkowie Rady byli stropieni zajściami, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich 12 dni.

Naruszony został normalny przebieg prawodawstwa. Rząd uciekł się do prawodawstwa wyjątkowego. Lecz czy były po temu dostateczne podstawy? Dla uniknięcia niedomówień i wobec niebezpieczeństwa precedensu, Rada powzięła prawie jednomyślnie zamiar wyjaśnienia tego, co zaszło. Oto dlaczego wniesiona została interpelacya.

*Tagancew* zaznacza, że d. 17 października 1905 r. wolą Najjaśniejszego Pana został stworzony nowy ustrój rosyjskiego życia państwowego, który znalazł swój wyraz w nowych prawach zasadniczych.

Mówca twierdzi, że przy normalnym biegu życia prawodawczego wszystkie projekty praw winny być wprowadzane wyłącznie przez instytucye prawodawcze.

Artykuł 87 przewiduje wypadki nadzwyczajne. Jest on prawem wyjątkowem i nie może być komentowany szerzej ponad jego właściwą treść. Dlatego też osoby ze składu zarządu państwowego, które rozszerzyły zakres stosowania tego artykułu, pogwałciły wolę prawodawcy. Artykuł wymaga, by nastąpiło zakończenie prac Rady i Dumy, lecz nie przerwanie.

Jednakże praca instytucyi prawodawczych w chwili wydania Ukazu o przerwaniu takowej, była w pełnym biegu, dlatego też prawnie niewłaściwem jest wyzyskanie krótkotrwałej przerwy w celu przedłożenia władzy Najwyższej konieczności zastąpienia porządku normalnego wyjątkowym. Następnie mówca wskazuje, że nie zaszły żadne nadzwyczajne wypadki, ani w życiu całej Rosyi, ani w życiu kraju Zachodniego, któreby usprawiedliwiały zastosowanie artykułu 87. Oprócz prawnych stron kwestyi w danym wypadku jest jeszcze inna, nieporównanie ważniejsza i cenniejsza — jest to strona życiowa.

Sposób działania władzy wykonawczej wytworzył precedens niebezpieczny dla przyszłego ustroju życia państwowego Rosyi, który grozi obaleniem podstaw, założonych z woli Najwyższej. Władza wykonawcza stwarza dla władzy prawodawczej jeden obowiązek—zatwierdzanie, bez wszelkich dyskusyi i opozycyi, rozkazów wyższych organów władzy administracyjnej.

Tagancew kończąc swe przemówienie zaznacza, iż posłowie do Rady Państwa powinni spełniać swe obowiązki pomnąc o złożonej przysiędze.

*Naryszkin* w imieniu swej grupy popiera interpelacyę. Mówca twierdzi iż czyni to nie z pobudek konstytucyjnych, gdyż konstytucya w Rosyi nie istnieje, lecz wskutek zupełnie oczywistego naruszenia przez rząd istniejących praw.

*Kowalewskij* w zarządzeniach rządu upatruje chęć pogwałcenia praw zasadniczych, które głoszą iż nieprzyjęte przez izby prawodawcze projekty praw uważane są za odrzucone. Jeżeli przyznać, że postępowanie rządu było w danym wypadku zgodne z prawem to trzeba przyjść do wniosku iż art. 87 obliczony jest na to by anulować art. 86. Innemi słowy należy przyjść do wniosku że w Rosyi istnieją trzy instytucye prawodawcze, mianowicie: Duma, Rada Państwa i rada ministrów, przyczem ta ostatnia posiada głos decydujący.

Mówca dowodzi, że nie zaistniały żadne nadzwyczajne warunki, któreby mogły zmusić rząd do zastosowania art. 87. Należy stanąć na straży praw zasadniczych, gdyż takowe są podporą Tronu.

*Ks Golicyn* oznajmia, iż rząd w danym wypadku postąpił zgodnie z prawem. Może być tylko mowa o różnicach w poglądach na obecną sytuacyę. Rząd ma prawo decydować, czy dane warunki są nadzwyczajne lub nie.

*Donieckij* w postępowaniu rządu upatruje wkroczenie w kompetencyę instytucyi prawodawczych.

Zarządzono przerwę.

Po przerwie *Szrejber* porównywuje wniesioną przez 45 posłów interpelacyę z prawami zasadniczemi i dochodzi do przekonania, iż interpelacya nie może być przyjętą. Jeżeli postępowanie ministra otrzymuje aprobatę Cesarza wówczas żadna interpelacya nie może mieć miejsca.

Zastanawiając się nad art. 57, 59 i 87 praw zasadniczych mówca w dalszym ciągu oponuje autorom interpelacyi.

*Koni* sądzi, iż nieprawidłowe zastosowanie art. 87 może stać się precedensem na przyszłość.

W razie jeżeli postanowienie izb prawodawczych nie będzie się zgadzało z zapatrywaniami rządu, ten ostatni będzie się uciekał do art. 87.

Taki stan pociągnie za sobą cały szereg konsekwencyi natury praktycznej i moralnej. Pierwsze polegają na tem, że Rada zmuszona będzie zgadzać się zawsze z Dumą o ile jej stanowisko będzie identyczne z zapatrywaniami rządu. Dla celowości prac Dumy i rządu niezbędną jest trzecia instytucya — izba wyższa, składająca się z ludzi posiadających doświadczenie, z ludzi którzy przeszli szkołę rządową. Jeszcze w r. 1867 Bismarck powiedział: „Strzeżcie izby wyższej, gdyż ona jest regulatorką okrętu łagodzącą zbyt raptowne odruchy maszyny państwowej“.

Następstwa natury moralnej polegają na tem, że przeprowadzenie projektu prawa w drodze art. 87 poniża autorytet Rady Państwa i posłów, biorących udział w jej pracach.

*Szebeko* twierdzi, iż rząd zamiast walczyć z rewolucyą wypowiedział walkę reakcyi. Lecz już na początku tej walki pogwałcił on prawa zasadnicze. Postępowanie rządu spowodowało zgodny protest ze strony obu izb i szerokich warstw społeczeństwa. Rada ministrów uwzględnia decyzyę Rady Państwa tylko w pewnych granicach, przekroczenie których wywołuje nacisk na prawo.

*Ofrosimow* wypowiada się przeciwko interpelacyi.

*Staniszewskij* sądzi, iż nie było podstaw do wniesienia interpelacyi. Postępowanie rządu formalnie było zupełnie legalne i okoliczność ta przesądza całą sprawę. O tem, czy warunki, które spowodowały zastosowanie art. 87, były nadzwyczajne lub nie, decydować może tylko rada ministrów.

Po przemówieniu *hr. Otsufjewa*, debaty ogólne zostały zakończone.

Następnie Rada Państwa większością głosów 98 przeciwko 52 przyjmuje interpelacyę.

Posiedzenie następne odbędzie się d. 26-go marca.

---

**Charbin**. — Wysłana została ekspedycya pod kierunkiem studenta medyka dla zbadania przebiegu dżumy wzdłuż dolnego biegu Sungari. Uprzątanie zwłok o okolicach Charbina, wsi i linii kolejowych trwa w dalszym ciągu.

**Rewel**. — Statek „Jermak“ odpłynął na poszukiwania uniesionych przez krę rybaków.

**Petersburg**. — Zmarł znany oryentalista, profesor Chwolson, liczący 93 lata.

**Baku**. — 14 rozbójników perskich, uzbrojonych w karabiny, uprowadziło 29 koni w powiecie lenkorańskim. W pow. dżewadzkim rozbójnicy uprowadzili znaczną ilość bydła, raniony został 1 włościanin i 1 rozbójnik. W Sarusu podczas strzelaniny zabity został rozbójnik.

**Odesa**. — Sąd okręgowy skazał hr. Ścibor-Marchockiego, oskarżonego o zabójstwo żony i dwóch córek, na pozbawienie szczególnych praw i 3 i pół lat rot aresztanckich.

**Petersburg**. — Nowoobrany prezydent Dumy Państwowej, Rodzianko, miał zaszczyt być przedstawionym Jego Cesarskiej Mości wczoraj o godz. 6 wiecz. w Carskiem Siole. Audyencya trwała 40 minut.

**Petersburg**. — (Tel. urzędowy). Rozkaz do ministerstwa marynarki:

„Z woli Panującego Wodza floty d. 19-go marca mianowany zostałem ministrem marynarki. Przystępując do pełnienia swych obowiązków, uważam za niezbędne i korzystne przypomnieć wszystkim funkcyonaryuszom floty, zaczynając od najstarszego admirała, a kończąc na najmłodszym oficerze, że li tylko przy ich pomocy będę mógł usprawiedliwić zaufanie Jego Cesarskiej Mości i nadzieje ojczyzny, która oczekuje na odrodzenie sił zbrojnych na morzu.

Mocno wierzę, że instytucye prawodawcze pomogą nam dokonać tego wielkiego i trudnego zadania, kiedy się przekonają, że ministerstwo marynarki ma nieztomny zamiar służyć sprawie odrodzenia floty, a skład osobisty oczekuje tylko na orędz, żyje i oddycha jedną tylko myślą—aby po otrzymaniu tego drogocennego oręża stać się nieugiętą siłą, powołaną do obrony czci, sławy i spokoju Rosyi na morzu.

Moje obowiązki służbowe zarówno na morzu, na okrętach Jego Cesarskiej Mości, jako też na lądzie, podpowiadają mi, że zadanie takie może być wykonane li tylko wspólnemi zgodnemi usiłowaniami wszystkich głęboko rozumiejących świętość przysięgi funkcyonaryuszów ministerstwa marynarki i floty, jakoteż zapomocą gruntownego wykonywania swych obowiązków przez wszystkie bez wyjątku jednostki, pracujące tak w admiralicyi, jak i w fabrykach ministerstwa marynarki.“

Podpisał: minister marynarki, wiceadmirał *Grygorowicz*.

---

**Londyn**.—Anglo-japoński traktat handlowy ustala zniżkę nowej taryfy japońskiej na korzyść angielskich fabrykatów włóknistych, rudy żelaznej, płyt żelaznych i stalowych oraz farb. Ogólna wartość dowozu tych fabrykatów do Japonii wynosi 3 i pół mil. funt. sterlingów. Dziesięć klas taryfowych produktów japońskich dopuszczane są do Anglii bez cła, jak dawniej; wartość 2,150,000 funt. sterlingów. Umowa dla obu stron jest najdogodniejszą.

**Waszyngton**.—Wniesiono na kongres orędzie Tafta w sprawie traktatu z Chinami o wzajemności.

**Gagry**.—Już od 3 tyg. trwa piękna pogoda. Dzisiaj w słońcu do 25 stopni (Celsiusza); na morzu cisza. Kwitną magnolie, ajwa, śliwki japońskie, migdały, brzoskwinie i gruszki; zielenią się lasy.

**Mukden**. — Zjazd wysłuchał szeregu referatów, w tej liczbie prof. Zabołotnyja, który stwierdził, że w Mongolii i Mandżuryi są epidemiczne ogniska dżumy i że szerzenie się epidemii zależy od zetknięcia się chorych ze zdrowymi i od warunków antysanitarnych. Dżuma płucna, daje się zauważyć w Mandżuryi i w zimie.

**Tokio**. — Wiadomość o tem, że umowie polubownej pomiędzy Anglią i Ameryką stoi na przeszkodzie sojusz anglo-japoński, wywołuje zdumienie poważnego odłamu prasy. Ta ostatnia przeczy możebności wojny z Ameryką, uważając to za absurd.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

**Ryga**. — Usposobienie wzmocniło się. Żyto 78 — 80 kop., owies zwyczajny 69 — 70 kop., makuchy 1 rb. 08 — 1 rb. 09 kop.

**Czelabińsk**. — Usposobienie bezczynne. Pszenica w nat. 72 — 73 kop.; żyto 60 kop., owies 53 — 54 kop.

**Petersburg**. — Holenderska giełda. Usposobienie z pszenicą i z żytem spokojne, z owsem stałe, z pozostałem zbożem słabe. Pszenica rosyjska 92 — 95 kop., żyto w naturze 67 kop., owies wyborowy 69 — 70 kop.

**Czystopol**. — Usposobienie stałe. Żyto w naturze 58 — 59 kop., owies suchy 47 — 48 kop.

**Berlin**. — Usposobienie stałe. Pszenica na bliższy termin 201 mar., na dalszy termin 199⅝ mar., żyto na blizki termin 155 mar., na dalszy 158 mar.

### Giełda Petersburska.

Dnia 24 marca 1911.

| | |
|---|---|
| 4% Renta Państwowa. . . . . | 94½ |
| 4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem . . | — |
| 4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem. . . . | 90⅛ |
| 5% Pożyczk. prem. 1864 r. . . . . | 467 |
| 5% „ „ 1866 r. . . . . | 360 |
| 5% Obl. prem. Szlach. Banku. . . . . | 334 |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. . | 570 |
| „ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . . | 525 |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zew. . . . | 440 |
| „ T-wa Odlewni stali „Sormowo“ | 149½ |
| „ Brańsk. Fab. Szyn . . . . . | 160 |
| „ Poł.-Wsch. kol. żel. . . . . | 255 |
| „ Putiłowsk. . . . . | 147½ |
| „ Bakińsk. T wa Naftow. . . . . | 278 |
| „ Kijowskiego Banku Ziemskiego . | — |
| „ Ros. Tow. kopalni złota . . . . | 278 |
| „ Koł. fabr. maszyn . . . . . | 265 |
| „ M. K. Wor. kol. . . . . | 634½ |
| „ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel. . | 187 |
| „ Mosk. Kazań. kolej . . . . . | 605 |
| „ Don. Jurjewsk. Tow. met. . . . | 325 |
| „ „Hartman“ . . . . . | — |
| 5% Pożyczka 1905 r. . . . . | 104—104½ |
| 5% „ 1906 r. . . . . | 103⅝—104½ |
| 5% Świadectwa włościańskie . . . . . | 100½ |
| 5% Pożyczka 1908 r. . . . . | — |

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi słabsze; z premiówkami zwyżkowe.

### GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 24-go marca 1911 r.

| | |
|---|---|
| **Berlin. Wypłaty na Petersburg** sp. | 216.15— |
| kup. | 216.10 |
| Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni | —.— |
| 4½% pożyczka 1905 r. . . . | 100 40 |
| 4% renta państwowa 1894 r. . . | — — |
| Rosyj. bil. kredyt. 100 rb. . . . | 216.25 |
| Dyskonto prywatne . . . . | 2⅞% |
| Usposobienie słabe. | |
| **Wiedeń.**—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . | 103.75 |
| **Paryż.**—Wypłaty na Petersburg: | |
| Cena najniższa . . . . | 266.375 |
| Cena najwyższa . . . . | 268.375 |
| 4% renta państwowa 1894 r. . . | —.— |
| 4½% pożyczka 1909 r. . . . . | 101.60 |
| 5% pożyczka rosyjska 1906 r. . . | 106.20 |
| Dyskonto prywatne . . . . | 2⅛% |
| Usposobienie stałe. | |
| **Londyn.**—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . | 105¾ |
| 4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. | 100 |
| Usposobienie stałe. | |
| **Amsterdam.**—5% pożyczka rosyjska 1906 r. | — |
| 4½% pożyczka rosyjska 1909 r. | — |

## ROZMAITOSCI.

*Bułgarska Akademia umiejętności*. Z Sofii donoszą: Odbyło się tutaj w obecności pary królewskiej, ministra oświaty i grona profesorów uniwersytetu uroczyste otwarcie Akademii umiejętności. Nowa instytucya naukowa powstała z przekształcenia związku literackiego, założonego w r. 1869 w Braili. Akademia liczy ogółem 45 członków i składa się z trzech oddziałów. Prezesem wybrano Gećowa, wiceprezesem Miletica.

# Z ostatniej chwili.

*(Od korespondentów własnych).*

### Skon biskupa Karola Niedziałkowskiego.

**Żytomierz**. — Wczoraj wieczorem zmarł ks. biskup Karol Niedziałkowski.

(S. p. ks. Karol Niedziałkowski urodził się w roku 1846 we wsi Mieńkowicach pod Krzemieńcem na Wołyniu. Z początku uczęszczał do gimnazyum w Łucku, następnie wstąpił do gimnazyum w Kamieńcu Podolskim, po ukończeniu którego wstąpił do seminaryum duchownego, skąd w roku 1865 wysłano go do akademii duchownej w Petersburgu. Ukończywszy akademię w roku 1867 ze stopniem magistra św. Teologii, ks. Niedziałkowski przybył do Żytomierza. Tutaj zmarły pełnił początkowo obowiązki nauczyciela śpiewu kościelnego i obrzędów w seminaryum, poczem mianowany został sekretarzem konsystorza, a w roku 1881 objął katedrę łaciny i filozofii w temże seminaryum. W roku 1884 ks. N. mianowany został kanonikiem kapituły, a w roku 1890 — rektorem seminaryum żytomierskiego. W roku 1897 otrzymał nominacyę na biskupa sufragana mohylowskiego i rektora petersburskiej akademii duchownej a następnie objął administracyę archidyecezyi mohylowskiej.

W roku 1900 ks. N. mianowany został biskupem dyecezyi łucko-żytomierskiej.

Z jego nader licznych rozpraw i artykułów, powstało dwutomowe dzieło p. t. „O chrześcijańskiej zasadę“. Poza tem zmarły w „Encyklopedyi Kościelnej“ skreślił monografię dziejów biskupów katolickich w Kamiencu, Kijowie i Łucku. Znane są również szerszej publiczności dzieła jego: „Miraże mądrości“, „Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej“, studyum o emancypacyi kobiet p. t. „Nie tędy droga szanowne panie!“ i t. d. *Przyp. Red.*)

ANTONIO FOGAZZARO.

# Pereat Rochus.

Przekład z włoskiego z upoważnienia autora przez **J. K.**

Drugi z nich spytał, czy nie ma czasem ksiądz podejrzenia na pewną arcypodejrzaną figurę, nazwiskiem Moro, było im bowiem wiadomo, że Moro przed jedenastą szedł w stronę kościoła. Zapytanie oburzyło don Rocca, z zapałem też jął bronić niewinności Mora, której niezaprzeczonem świadectwem miała być właśnie jego obecność u księdza we wspomnianej porze, we własnym jego interesie. „Może to był interes nie ten, o którym ksiądz myśli"?— pytał karabinier. „Ja bo—dodał — przypuszczam zupełnie co innego".

Don Rocco o niczem nie wiedział i w prostocie swego ducha starał się o niczem nie wiedzieć. O sposób myślenia innych mało dbał, wystarczał mu trud widzenia jasno w swoich własnych myślach. Karabinierzy zadali jeszcze kilka pytań, poczem wynieśli się, zabierając ze sobą jedyny przedmiot, znaleziony w piwnicy: tem *corpus delicti* był korkociąg. Don Rocco, badany, wymawiał się brakiem pamięci i twierdził, że znaleziony przedmiot nie należał do niego, jakkolwiek nabył go u swego poprzednika za podwójną cenę.

Po tem wszystkiem czysto było i wyniecione zarówno w sumieniu don Rocca, jak i w jego piwnicy.

O zmroku tegoż dnia don Rocco odmawiał zwyczajne medlitwy, spacerując sobie dla ruchu po dziedzińcu i nie oddalając się od mieszkania. Często przystawał i nasłuchiwał. Z dołu dochodziły go głosy wołaczów, turkot kół i szczekanie psów. Aż oto usłyszał odgłos kroków na drożyace, biegnącej ku cyprysom: kroki były powolne i dość lekkie, chód pański, któremu wtórowało przygłuszone skrzypienie trzewików, chód taki zawierał w sobie pewne ukryte znaczenie, a ktoby go odgadł, powiedziałby, że ten ktoś, co tak idzie, ma cel ważny, chociaż nie zbyt nagły.

Otworzyła się furtka i don Rocco, stojący na środku dziedzińca, ujrzał subtelne i ironiczne rysy profesora Marina. Profesor, ujrzawszy księdza, przystanął i, założywszy ręce w tył, począł w milczeniu kiwać głową i ramionami w lewo i w prawo, uśmiechając się z wyrazem nieopisanego współczucia i komizmu. Godzien pożałowania don Rocco patrzył również i milczał, tak samo jak jego gość, uśmiechał się przytem, pełen szacunku i czerwieniał, jak pomidor.

— Co? Wynieśli wszystko? — zapytał nakoniec profesor, przerywając swoją minikę i poważniejąc.

— Wszystko—odrzekł grobowym głosem don Rocco. Nie zostawili ani kropelki.

— Co u licha! — zawołał gość, tłumiąc śmiech i postępując naprzód.

— No, nic to, nic, mój synu—rzekł gość z życzliwością. Daj mi szczyptę tabaki. Nic nie szkodzi—dodał—wciągając tabakę. Można złemu zaradzić jakoś. Pani Karolina ma niezły zapasik tego napoju, dla niej więc żadnej różnicy nie stanowi jedna beczka mniej lub więcej... Rozumie ksiądz? Powiem ci, mój synu, że dobra z niej kobieta, bardzo nawet dobra.

— A tak, dobra, dobra — mruczał don Rocco, przypatrując się tabakierze.

— Masz szczęście, mój kochany, jesteś sobie tutaj panem — rzekł profesor, uderzając po ramieniu don Rocca.

— Owszem, cenię to i cieszę się z tego—odrzekł z uśmiechem ksiądz, rad ogromnie, że słyszy powyższe słowa z ust osoby, która pozostaje w poufałym stosunku z hrabiną.

Profesor począł się rozglądać dokoła z zachwytem, jak gdyby widział wszystko po raz pierwszy.

— Istny raj!—rzekł, podnosząc wzrok ku wspaniałemu figowcowi, malowniczo rosnącemu u stóp dzwonnicy, między klasztorem i wrotami.

— Raj, chociażby dla tego jedynego figowca! Czyż on nie piękny? Czy nie wyraża poezyi południa zimowego, pełnego ciepła i ciszy? To drzewo jest uosobieniem słodyczy i miłej niewinności, łagodzącej nieco surowość tych klasztornych murów. Bardzo piękne!

Don Rocco przypatrywał się swemu figowcowi, jakby go widział po raz pierwszy. Lubił go zawsze, lecz nawet nie przypuszczał w nim tylu zalet.

— Dostarcza mi przecież owoców—odrzekł tonem ojca, który słyszy pochwały swego syna, cieszy się niemi i dorzuca jakieś słówko surowe, aby syn nie wbił się w dumę, i aby ukryć własne wzruszenie. Poczem zaprosił profesora do swego mieszkania.

— Nie, dziękuję, mój drogi—odrzekł profesor, śmiejąc się w duchu z przechwałek księdza Rocha, tyczących się fig. Lepiej przejdźmy się trochę.

Przeszli powolnym krokiem dziedziniec i znaleźli się w winnicy, gdzie winokrzew rozwieszał swoje festony po dwóch stronach pagórka, następnie obrali łatwe zejście po murawie między dwoma zboczami.

— Rozkosznie tutaj — znowu zauważył profesor.

Między olbrzymią, bladą kopułą nieba i równiną, ciemniejącą w oparach, dogasały i zamierały ostatnie światła zachodu, padając na szare trawy wzgórza i na purpurę winnych latorośli, pogrążonych w spoczynku. Powietrze było ciepłe i nieruchome.

— Wszystko to twoje, księże? — zapytał gość.

Czyli przez pokorę, czyli przez obawę przed niepewną przyszłością, don Rocco nic nie odpowiedział.

— Staraj się tu zostać, mój synu. Wierz mi, ja dużo wiem i na wielu rzeczach się znam: takiej błogosławionej, jak ta, posady w dyecezyi ze świecą chyba poszukać.

— Ech, dla mnie!...

Profesor zatrzymał się.

— Ale, ale,—zawołał. Mówiłem z hrabiną i mam nadzieję, kochany mój księże Rochu, że postąpisz sobie rozsądnie i z taktem? Ha, jak myślisz?

Ksiądz uparcie patrzył w dół.

— Tam do licha!—mówił dalej profesor. Nasza pani Karolina bywa czasem porządnie uparta, lecz tym razem, drogi mój synu, muszę przyznać jej słuszność. Wiedz, że mówię zupełnie szczerze. Ty jeden, księże, o niczem nie wiesz, a tymczasem cała okolica o tem gada i skandal wynikł głośny.

— A ja o niczem nie słyszę i nic nie wiem—szepnął don Rocco.

— Ależ ja ci to mówię! Hrabina też mówiła to samo nieraz.

— A czy wie profesor, com jej odpowiedział?

— Wiem, żeś naplótł jej bzdurstw niepotrzebnych.

Księdzu zrobiło się tak, jakby go kto uderzył, poruszył się żywiej i jął tłómaczyć się i bronić prostymi wyrazy.

— Mówiłem z przekonania, ot co! I nie zmienię słów moich.

Ten człowiek duszę miał pokorną, lecz tu chodziło o sprawiedliwość i prawdę. Powinnością jest człowieka mówić prawdę, i mówić to, co mu się zdaje być prawdą, a zatem dlaczegoż go dręczą?

— Nie zmienisz tego, co powiedziałeś—rzekł profesor, pochylając się ku mówiącemu i topiąc w nim niespokojne spojrzenie.

Nie zmienisz?

Don Rocco milczał.

Tamten wyprostował się i szedł dalej.

— A zatem bardzo pięknie!—rzekł, ostentacyjnie udając obojętność. Bądź zdrów.

Zwrócił się nagle do don Rocca, postępującego za nim ociężałym krokiem.

— Na Boga!—zawołał z niezadowoleniem. Co z tobą się dzieje, księże Rochu? Czy ty myślisz, że masz w swym domu jakąś świętą? Dlaczegoż nie chcesz wziąć na uwagę tych wszystkich plotek, jakie krążą, tego całego skandalu? I dla takiej lichej i marnej figury życzysz sobie narazić się całej naszej okolicy, narazić się tej, która ci daje utrzymanie? Chcesz postawić na jedną kartę całe swoje mienie, chcesz sprzeciwić się opatrzności? Zaiste, księże Rochu, gdybym cię nie znał, pomyślałbym o tobie Bóg wie co.

Ksiądz wykrzywiał się i mrużył gwałtownie powieki w tej walce wewnętrznej z tajemnem udręczeniem i ze słowami pełnemi bólu, co mu się z ust rwały.

— Nie zmienię tego, co powiedziałem, oto ostatnie moje słowo—rzekł z uspokojoną twarzą. Nie mogę.

— Ale dlaczego? Na miłość Boga, dla czego?

— Bo mi sumienie nie pozwala.

Don Rocco podniósł wzrok do góry. Mówiłem już hrabinie, że nie mogę postąpić wbrew sprawiedliwości.

— Co to za sprawiedliwość? Twoja sprawiedliwość jest zaślepiona, głucha i łysa. Jeżeli wczoraj powiedziałeś niedorzeczność, to i dziś masz ją koniecznie powtórzyć? Nie dajesz wiary plotkom i gadaninie o Lucyi, to czyż i bez tego nie znajdziesz pozoru dla oddalenia sługi? Oddal ją, choćby dlatego, że ci nie czyści z plam twego płaszcza, że nie ceruje ci skarpetek, czy ja wiem wreszcie! Oddal ją dlatego, że ci podaje makaron bez sosu, a bez soli zupę.

— Przyczyna byłaby pomimo to jedna i ta sama—odrzekł zasmucony ksiądz.

Na taki argument już i profesor nie łatwo mógł znaleźć odpowiedź, więc tylko przez zęby wycedził:

— Matko Boska, cóż za uparciuch z niego!

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

RÓŻOWE MYDŁO KRYSZTAŁOWE
Stanowczo niezbędne dla racyonalnego pielęgnowania skóry i koloru twarzy.
Wysoka zawartość gliceryny, oszczędn. z powodu obfitości piany, delikatny zapach róży, to są cechy odznaczające to mydło w wysokim stopniu.
Prawdziwe tylko z marką
Ferd Mülgens
Perfumerya Kolonia nad Renem.
Założ. 1792.
Filia w Rydze
Dost. wielu Dwor. Ces. Do nab. w apt., skl. ap i perf.

Lekarze całego świata zalecają stale.
Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci
PURGEN
Przyjemny, łagodny, skuteczny.
Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptekach. Dr. Bayer es Tarsa, Budapeszt. 1001
UWAGA: Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.

Opuścił prasę zeszyt V-ty 388
„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:
Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY:
Stanisław August Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego z 1794 r. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł łubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — Generał Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Paszport z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38. Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Otrzymany nowy transport
niezbędnej w każdym domu polskim
Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i dworskiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",
zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

Aflamit materyał elastyczny, jak guma do krycia dachów oraz izolacyi. Wyrób krajowy.
Tekturę asfaltową, wyrabianą sposobem ulepszonym znanej trwałości i dobroci.
Lak asfaltowy do smarowania dachów, bezwodny.
Asfalt rosyjski i zagraniczny.
Gudron (bitum) naturalny rosyjski i zagraniczny.
Emulsya izolacyjna od wilgoci.
Płyty trotuarowe i rury betonowe. 1846
Podłogi drzewno - kamienne „Amiant".
Wykonanie robót asfaltow., dekarskich i betonowych po cenach umiarkow.
POLECA
Telefon 265. S. J. Suski Kijów, Pawłowska 29. Tramw. № 5 z Prorez.

Na podarunki na nadchodzące święta po cenach b. nizkich
W Domu Handlowym Kotlarow i Czernogołowkin Kreszczatyk Nr 36.
Otrzymano w wielkim wyborze
Sukno półjedwabne, jedwabne, wełniane materyały, modne letnie wyroby batystowe i perkalowe. Tiul firankowy, dywany. 5471

Orukarnia Polska Kreszczatyk 38. TELEFON 1672.
Zaopatrzona w najnowsze czcionki ornamenty oraz specyalne maszyny.
WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKOW
Ceny umiarkowane. 385

Otrzymaliśmy
Rok Polski
W ŻYCIU TRADYCYI i PIEŚNI
Przedstawił
Zygmunt Gloger
Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.
Cena rubli 5.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"
cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).
Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Woda Kolońska
Cyklamen
A. Siu i S-ka

Uwadze Sz. Publiczności!
na Łukiańskim pl. № 8
w gmachu hotelu „Rossija", wprost pod magazynem 1848
Torlina
w Nowo-otworzonym magazynie żywych kwiatów
Nenupharum
Stale ogromny wybór rozmaitych roślin
hyacyntów, róż, azalii, konwalii i in. Ogromny wybór kwiatów ciętych.
Przyjmują się rozmaite zlecenia i obstalunki w zakres ogrodnictwa wchodzące, według gustów i wymagań Szanownej Klienteli.
Ceny bez współzawodnictwa.

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE
Płótna
G. SOKOŁOWA
Kreszczatyk 54.
Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., przescieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 651

Praktyczny podarunek!
Oryginalne butelki
„Termos" tylko ze stempl. „Thermos Patent"
Niezbędny przedmiot w podróży, na polowaniu i w każdym domu
konserwuje bez ognia gorące 24 godz. i bez lodu chłodne 2 tygodnie.
Cena 3 rb. 50 kop. 114
Zawsze w największym wyborze, w magazynie wyrobów metalowych.
Ed. BRABEC Kreszczatyk № 44, tel. 414.

Z Laboratoryum L. Laleuf w Orleanie (Francya)
JODYRINA Doktora DESCHAMP
(Jodhyrine du Dr. Deschamp)
Ogólnie uznany środek przeciw
Otyłości
zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem. Jodyrina Doktora Deschamp usuwa otyłość w bardzo krótkim czasie. Zupełnie nieszkodliwa dla organizmu.
Cena pudełka 4 rb. 25 kop.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Generalna reprezentacya na Cesarstwo: Dom Handlowy Luxemburg i S-ka, Warszawa, Żórawia 40. 1189

Fosfatyna Faliera
przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. *Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.* Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.
Ostrzegamy przed naśladownictwami. 1045

Żądajcie wszędzie!
Niezbędny każdemu odporny na wodę klej
„Gluol"
który skleja wszystko: podarte obuwie, kalosze, gumowe opony, naczynia połuczone, pasy skórzane, zalewa popękane kopyta i nie podlega działaniu gorącej wody.
Skład główny dla Południa i Połud.-Zach. Kraju: Oddział Kijowski Moskiewskiego Giełdowego Związku odpowiedzialnych Oficyalistów. Kijów, Kreszczatyk 43. Cena 1 funta 3 rb., flakonu 40 kop., tubki 30 kop. Potrzebni są agenci. 1840

Młoda francuzka (paryż.) poszuk. miejsca na wakac. Może wyj. na Kauk., do Krymu lub gdzieindziej, jako naucz. do panienek, osoby chorej. Adres: poczt. Wołodarka kij. gub., w. Petraszówka u p. Baczyńskich. 1838

Do sprzedania 43 opasy,
30 wołów, 13 krów. Poczt. st. Opiepilna, zarząd majątku Łozowiki 1836

Osoba przyjezdna poszukuje posady gospodyni. Zna szycie. Prorezna 15 m. 6. 1841

Od 25 do 50
tysięcy pod zastaw ziemskiego majątku w kijowskiej lub podolskiej i wołyńskiej guberniach, w powiatach, graniczących z kijowską, zwracać się poczta Bosy Bród F. Tłuchowski — bez pośredników. 1630

Rządca lub kontroler
wszechstronnie wykształcony z długoletnią praktyka w Galicyi poszukuje odpowiedniej posady. Austrya, Galicya, Podhajce Żochowski. 1620

Reparacye, odnowienie, wynajem i nauka. F. Janicki, Kreszcz. 48, w podwórzu. 1793

Bużany
Obora zarodowa rasy Simmenthal. Sprzedaję buhajki po importowanych stadnikach od 6 do 14 miesięcy po 6 rb. za pud żywej wagi; poczta Drużkopol na Wołyniu. 1788

Tapicer i Dekorator
z Warszawy
uprasza Szanowną Publiczność o robotę, może na wyjazd. Karawajowska 35 m. 2. Głębocki. 1831

Dobra Obodowieckie
Poczta i telegraf Obodówka gub. podolskiej będą miały do sprzedania w tym sezonie jaj bażancich
2,500 sztuk.
1790

Majątek sprzedaje się 316 dz. kijowską gub., Radomysl pow. inform. Żytomierz, Mikołajowska 5. Bronikowski. 1805

NASIONA,
ogrodnicze, kwiatowe, gospodarskie i inne, wysokiego gatunku.
nawozy sztuczne:
Ceny umiarkowane.
Specyalny magazyn nasion
J. BERZIN
Kijów, Bibikowski-Bulwar Nr 2, róg Kreszczatyku. Ilustrowane katalogi wysyła się bezpłatnie. 446

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mała-Żytomierska 8, telef. 1788 Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal, rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 12774

# Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

**VI Rok istnienia.**

# DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

## Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

**Z Petersburga, Wiednia i Berlina** nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Zytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

**W dziale literackim** „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społecznej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

## p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

## „ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".

Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski" zakończył druk oryginalnej psychologicznej noweli wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

## p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem:

## „SFINKS". 384

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p t.

## „Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:

**12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.**

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.


**Raby, Placki, Mazurki**

= NAJLEPIEJ UDAJĄ SIĘ =

podług wypróbowanych przepisów, zawartych w książce pod tytułem **KUCHARKA SZLACHECKA,** M. Marciszewskiej. Wyd. 5-te. Cena w oprawie kart. rb. 2.—, w ozdobnej rb. 2.40. Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem.

**Nakład Leona Idzikowskiego w Kijowie.**

1837

**NAJNOWSZE FASONY**

Wiedeńskich miękkich garniturów dla buduarów i bawialnych pokoi

wyrobu pierwszorzędnej fabryki

**Br. Thonet**

poleca

1770

**J. Kimajer**

**Mikołajowska № 13.**

Meble te ze względu na lekkość, trwałą budowę, gustowność i taniość zasłużyły na wszechstronne uznanie.

Na składzie wspan. wybór gotow., obitych materyą.

**Rok XXXVI ISTNIENIA.**

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

**„BIESIADA LITERACKA"**

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

**12 DUŻYCH TOMÓW**

NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

**ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH**

Redaktor i Wydawca: **MICHAŁ SYNORADZKI.**

**Biesiada Literacka** obejmuje wszystkie rodzaje literatury piękne chwilę bieżącą, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

**Biesiada Literacka** zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezye utwory dramatyczne; historyę polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; staro żytnictwo; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiańskie; przemysł i handel; pamiętniki; korespondencye z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady inne rozrywki.

**Biesiada Literacka** szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

**Biesiada Literacka** wszystkie artykuły obficie ilustruje.

**Biesiada Literacka** daje reprodukcye obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Brandta, Kossaków, Fałata, Chełmońskiego i innych mistrzów polskich, a także najcelniejszych mistrzów cudzoziemskich.

**Biesiada Literacka** umieszcza wizerunki polskich zabytków; gmachów, miejscowości historycznych, pomników, zdarzeń dziejowych, znakomitych mężów i t. p. jest więc poniekąd **Muzeum Pamiątek Narodowych.**

**Biesiada Literacka** szczyci się spółpracownictwem autorów pierwszorzędnych z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE.

**12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów**

**otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy całoroczni.** W ROKU BIEŻĄCYM DAMY ZNAKOMITĄ POWIEŚĆ BOLESŁAWITY **„TUŁACZE"**, osnutą na tle dziejów od Konfederacyi Barskiej, a kończącą się ruchem narodowym 1830 — 31 r. Powieść ta ukaże się po raz pierwszy w zupełności **bez żadnych skróceń;** poprzednio ogłoszono zaledwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

| w Warszawie: | | na prowincyi: | |
|---|---|---|---|
| Rocznie | rb. 6 | Rocznie | rb. 8 |
| Półrocznie | „ 3 | Półrocznie | „ 4 |
| Kwartalnie | „ 1 kop. 50 | Kwartalnie | „ 2 |

Zagranicą rocznie rb. 10.

**Oprawa dodawanych jako premium powieści:** 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

**Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.**

Adres redakcyi i administracyi: **Warszawa, Plac Warecki № 4.**
№ Telefonu 78-26. 389

**KI-MO-NO.**

Najmodniejszy, najnowszy fason, wykwintna i praktyczna dla pań i panien jest bluzka „Kimono", zrobiona z najlepszego, cienkiego przerabianego materyału wełnian. w japonsko-tureckim guście, we wszystkich kolorach bez wyjątku. Kimono odpowiednie jest na bale, do teatru, na wieczory, na letnie mieszkania, w domu, słowem wszędzie. Każda dama, ubrana w Kimono mojej roboty z japonsko-tureckiego materyału, jest bezwarunkowo przedmiotem ogólnej uwagi. Radzę zamówić, gdyż pewna jestem podziękowania. Cena 3 rb. 50 k.; jeżeli nie podoba się, zwracam pieniądze. Przesyl. 45 kop., na Syberyę i do Rosyi Azyat. 85 k. Wysyłam za zaliczeniem i bez zadatku. Przy zamówieniach proszę podać miarę objętości w piersiach, kołnierzyka i żądany kolor.

Adres: **Pracownia bluzek i spódnic „MARYA", Warszawa, Dzielna 21.**

Ostrzeżenie: Materyał powyższy wyrabiany jest specyalnie na „Kimona" i przezemnie jest wzięty w monopol. Wystrzegać się podrabian! 654

**Kupuję** po cenach wysokich **starożytne** złote i srebrne rzeczy: tabakierki, flakony, porcelanę, bronzy, obrazy, grawiury, miniatury, meble, drogie kamienie, perły i numizmaty. **Interesuję się** polskiemi historycznemi rzeczami.

Za platynowe 3 ruble płacę 17 rb.

**Magazyn „Antiquités"** 1651
M. Zołotnickiego KIJÓW, Instytucka Nr

**Rozkład jazdy pociągów.**

Od 15-go października 1910 r.

**Na kol. Południ.-Zachodnich:**

**Kuryer** I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad, Moskwa — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m 45 zrana.

**Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m 15 zrana, przychodzi o godz. 8 m. 58 wiecz.

**Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o g. 12 m. 30 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 20 zrana.

**Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Woloczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 20 zrana.

**Kuryer** I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 03 zrana.

**Pocztowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

**Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godzinie 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 51 po poł.

**Osobowy** I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

**Osobowy** I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 11 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 51 zrana

**Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m 25 po poł., przychodzi o godz. 7 m 20 wieczorem.

**Osobowy** I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 56 zrana.

**Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

**Tow.-osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 35 po południu, przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

**Towarowy pośp.** IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 40 zrana

**Tow.-osobowy** Malin — odchodzi o godzinie 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 8 zrana.

**Mieszany** II i III kl. Odesa, Brześć, odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

**Towarowy pośp.** IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 wieczorem, przych. o g. 2 m 9 po poł.

**Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.**

**Pośpieszny** I, II i III kl. Moskwa, odch. o g. 11 m. 45 w poł., przych. o godz. 6 po poł.

**Pocztowy.** I, II i III kl. Moskwa, Kursk odch. o godzinie 1 m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 m. 30 zrana.

**Osobowo-pocztowy** I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych o g. 5 m. 35 po południu.

**Osobowo-pocztowy** I, II i III kl. Kursk — odch. o g 11 w., przych. o g. 7 m. 25 zrana

**Pośpieszny** I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odch. o g. 7 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 10 m. 05 rano.

**Pocztowy** I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odch. o g. 10 m. 25 zrana, przychodzi o godz. 7 wieczorem.

**Osobowy** I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Złobin, Petersburg- odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przych. o godz. 10 m. 35 zrana.

**Tow.-osobowy** II i III kl. Połtawa Charków — odch. o g. 11 m. 45 w. przych. o g. 7 m. 50 rano.

**Podmiejski osobowy** do Darnicy odch. o g. 4 m. 25 po poł., przych o g. 11 m. 40 w.

**Nowo-otworzony Magazyn** Kapeluszy damskich

**M-lle SPANDONI** Mikołajowska II, d. Szancera.

W wielkim wyborze

**Ostatnie Nowości:**

**Modele zagraniczne**

**Przyjmowanie obstalunków i przeróbek.** 1740

Nowe pismo polskie na Rusi!

**Od 17-go grudnia 1910 r. wychodzi w PŁOSKIROWIE** 210

**„Tygodnik Podolski"**

**organ społeczny i literacki, oparty na współpracownictwie sił zamiejscowych.**

**Prenumerata zamiejscowa wynosi rb. 5 rocznie.**

Adres Redakcyi i Administracyi **Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.**

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.

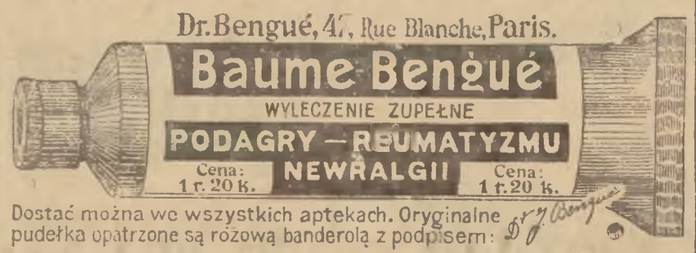


Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr. J. Bengué

580

**KOPIA**

**T-wo Werolit**

w Kijowie
Sz. P

Najuprzejmiej dziękuję za przysłane mi farby **„Werolit"**. Od 30 lat pokrywam temi farbami ściany w mojej garkuchni. Farby olejne od tłustej pary niszczą się prędko. Obecnie ściany pokryte farbą „Werolit" mają lustrzany połysk i działają odpornie na tłustą parę. Z poważaniem kuchmistrz Albin.

**Najlepsze w świecie farby** 1786

**WEROLIT**

Patent wynalazcy A. D. Litwinowskiego.

**NIEZRÓWNANE**

w zastosowaniu do wszel. robót przy podłogach, dachach, wagonach, parostatkach, rolniczych i innych narzędziach, szyldach i t. p.

**LUSTRZANY POŁYSK**

Nie wymagają lakierowania. Nie pękają, nie przepalają się i nie ścierają się. Szybko schną.

Odporne na działanie kwasów, gazów, wody i ognia

**T-wo „WEROLIT"**

Kijów, M. Podwalna 14. Telef. 22 14.

**Cenniki bezpłatnie.**


Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.